

CZWARTEK-ŚRODA
12-18|09|2024|

GAZETA OLSZTYŃSKA TYGODNIK

WARMII I MAZUR



cena 5,99 zł (w tym 8% VAT)



SPORT CODZIENNE



PREZES PIESIEWICZ
MUSI ODEJŚĆ? \13



TRZEBA JUŻ ZAPOMNIEĆ
O PARYŻU \13



SIATKARSKA NIEDZIELA
W URANII \16



NAUCZYCIELE MAJĄ ŻAL
DO MINISTER EDUKACJI \3



NOWE FAKTY
W GŁOŚNEJ SPRAWIE \6



AMBITNY PLAN
PREZYDENTA OLSZTYNA \7



OTWORZYLI SERCA DLA DZIECI,
POTRZEBUJĄ WSPARCIA \8-9



**ZOSTAŃ
NASZYM
PATRONEM!**



GAZETA
OLSZTYŃSKA
PATRONITĘ

**TWOJE
WSPARCIE!
MA ZNACZENIE!**

MYŚLELI, ŻE TO DREWNO. NIEBYWAŁE ODKRYCIE NAD JEZIOREM DADAJ

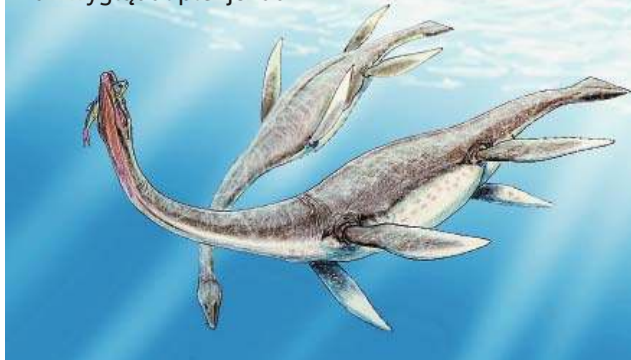
Podczas wypoczynku nad jeziorem Dadaj mieszkańcy Barczewa przypadkowo dokonali sensacyjnego odkrycia. Znaleźli fragment kręgu prehistorycznego plezjozaura, morskiego drapieżnika sprzed milionów lat. Zaintrygowani znaleziskiem, które początkowo wzięli za kawałek drewna, przekazali skamielinę do Instytutu Paleobiologii PAN, gdzie zostanie dokładnie zbadana.

Odkrycia dokonali podczas wypoczynku i pływania na desce po jeziorze. Zaintrygowała ich niezwykła skamielina, a jako członkowie Warmińsko-Mazurskiego Stowarzyszenia Historyczno-Kolekcjonerskiego postanowili zbadać jej pochodzenie. Zdjęcia znaleziska, które udostępniły w grupach historycznych, wzbudziły ogromne zainteresowanie i szybko ustalono, że jest to fragment kręgosłupa plezjozaura.

Pan Rafał, jeden z odkrywców, wspólnie z córką zdecydował o przekazaniu skamieliny do dalszych badań naukowych. Mimo pojawiających się ofert zakupu znalazcy podkreślili, że nigdy nie rozważali sprzedaży tego cennego znaleziska. Kość plezjozaura trafiła do Instytutu Paleobiologii Polskiej Akademii Nauk, gdzie zostanie poddana szczegółowym badaniom.

— Wyrażam głęboką wdzięczność za przekazanie znalezionego kręgu do zbiorów Instytutu Pa-

Tak wyglądał plezjozaur



leobiologii. Pana postawa przyczynia się do postępu nauki i jest ze wszystkich miar godna pochwały. Kręg

plezjozaura zostanie dokładnie zbadany, a wyniki badań opisane w specjalistycznej publikacji prezen-

tującej znaleziska mezozoicznych gadów z północnej Polski — czytamy w podziękowaniu doktora habilitowanego Przemysława Gorzelaka skierowanym do znalazców.

Plezjozaur były wodnym gadem, który występował na Ziemi w okresie od około 240 do 65 milionów lat temu. Miał długość od 3,5 do 5 m. Jego pysk był krótki, lecz gąb ten był w stanie rozwierać szczęki bardzo szeroko. W zębodołach żuchwy osadzone były 24 pary niewielkich, ostrych,

okrągłych w przekroju zębów, a 5 par znajdowało się w kości przedszczękowej. Szyja, mimo iż długa i smukła, zdawała się być raczej mało elastyczna, gdyż kręgi były płasko zakończone. Składała się z około 40 żeber szyjnych i stanowiła do 150% długości tułowia. Plezjozaury zamieszkiwały morza i oceany; ich obecność stwierdzono w Wielkiej Brytanii i Niemczech. Skamielina dotarła do Polski najprawdopodobniej wraz z lodowcem. AG

W LUKSUSOWYCH WARUNKACH POMAGAJĄ UZALEŻNIONYM

Michał Koterski, który sam zmagał się z uzależnieniami, otworzył luksusową klinikę leczenia uzależnień Odwrócenia na Mazurach. Klinika zapewnia pacjentom komfortowe warunki i wszechstronną terapię, choć koszt pobytu może zwalić z nóg.

Michał „Misiek” Koterski, aktor i prezenter, który przeszedł długą drogę w walce z uzależnieniami, teraz chce pomóc innym. Wspólnie z partnerką biznesową otworzył klinikę leczenia uzależnień Odwrócenia na Mazurach. Klinika, choć wymagająca w procesie terapii, zapewnia pacjentom profesjonalną opiekę w komfortowych warunkach przypominających luksusowy hotel.

— Oficjalnie otworzyliśmy wraz z moją współniczką Dominiką Szeffler-Kalbarczyk naszą klinikę Odwrócenia. Był to dzień pełen emocji, wzruszeń i niedowierzania, że to się naprawdę wydarzyło. Życie pisze najlepsze i najbardziej nieprzewidywalne scenariusze. Historia zatoczyło koło — czytamy we wpisie w mediach społecznościowych Koterskiego.

Jak relacjonuje aktor, lata temu, kiedy jego tata za-

czywał karierę jako reżyser, robił filmy dokumentalne. Jeden z pierwszych, który zrobił, to film o Marku Kotańskim, człowieku, który stworzył Monar, i założeniu przez niego pierwszego w Polsce ośrodka dla uzależnionych w Głuskowie.

— Były to czasy, kiedy narkomanki mogły leczyć się ze swoimi nowo narodzonymi dziećmi. Mój tata wpadł na pomysł, żeby dać tym dzieciaczkom ciuszki po mnie, z których wyrosłem, czemu przeciwna była moja mama, która uważała, że to może przynieść pecha. I niestety w jakimś sensie przyniosło — opowiada Koterski. — Od 14 roku życia pograżałem się w ciężkim uzależnieniu od wszelkich substancji zmieniających świadomość na 21 lat. W międzyczasie trafiłem na roczną terapię do ośrodka, który prowadzili byli narkomani Krzysztof i George, którzy lata temu leczyli się w Głuskowie,

gdy mój tato robił o nim dokument. Dzisiaj jestem 10 lat trzeźwy i wiem, że te wszystkie doświadczenia, wzloty, upadki, wiele lat leczenia w różnych ośrodkach i na różnych terapiach były po coś.

Tym razem Koterski wraz z Dominiką otworzyli klinikę leczenia uzależnień, a będzie ich wspierać córka Marka Kotańskiego, terapeutka. To Joanna Kotańska, która została dyrektorem merytorycznym w klinice.

— Na tym pokładzie jest nie tylko ona, ale także zespół profesjonalnych terapeutek z wieloletnim doświadczeniem w leczeniu uzależnień. To właśnie one rozpoczną u nas

tę najtrudniejszą z walk, walkę ze śmiertelną chorobą o ludzkie życie — pisze Koterski w mediach społecznościowych. I dodaje — Jesteśmy zaszczyceni, że możemy pracować z takimi ludźmi. Ale jest ich o wiele więcej. Bowiem są

to psychiatrzy, moja teściowa, która spina to wszystko w całość, pielęgniarki, zespół medyczny, panie, które dbają o porządek w ośrodku, niezastąpiony Henryk, który dba o zwierzęta i nasz dom, a także moja cudowna żona, która zmobilizowała mnie do działania i dba o social media naszej kliniki. To także przyjaciele ośrodka, artyści, sportowcy, którzy będą przyjeżdżać, aby wspierać i inspirować naszych pacjentów, ale także pani starosta i pan burmistrz i wielu, wielu innych, którzy wspierają nasz projekt — wylicza aktor.

Klinika Odwrócenia mieści się w malowniczej wsi Kal koło Węgorzewa.

Panują w niej mniej rygorystyczne zasady: pacjenci mają dostęp do telefonów i mogą korzystać z codziennych aktywności fizycznych, takich jak basen, siłownia, kort tenisowy oraz stadnina koni, co wyróżnia ośrodek spo-

śród innych miejsc leczenia uzależnień.

Luksusowe warunki wiąza się jednak z wysokimi kosztami leczenia. Jak podał „Fakt”, opłata za miesiąc pobytu wynosi 35 tys. zł, a cena za dwa miesiące jest ustalana indywidualnie, bez względu na rodzaj uzależnienia.

Jak mówi prezenter, do kliniki zawiąły już pierwsze osoby, które im zaufały i które będą walczyć o swoje nowe życie, życie w trzeźwości.

— Postaramy się tego zaufania nie zawieść i zrobimy wszystko, żeby im pomóc i dać narzędzia do walki z tą chorobą. Czekamy nas najcięższa z bitew i ogromna obustronna praca, żeby wyjść na prostą. Żadna terapia nie daje gwarancji, ale jeżeli bardzo tego zapragniecie, to wszystko jest możliwe. Wiem, bo sam tego doświadczyłem, a wszystko, co najlepsze, spotkało mnie w życiu na trzeźwo.

Dlatego dziękuję wszystkim, którzy dołożyli i dokładają cegiełkę w budowę i rozwoju tego miejsca — pisze Koterski. AG

Jeśli borykasz się z uzależnieniem lub chcesz dowiedzieć się, jak możesz pomóc bliskiej osobie, możesz skontaktować się ze specjalistami, którzy dyżurują pod tymi numerami:

Ogólnopolski Telefon Zaufania — uzależnienia (codziennie w godzinach 16-21): 800-199-990

Telefon Zaufania — uzależnienia behawioralne (codziennie w godzinach 17-22): 800-889-880

Pomarańczowa linia dla rodziców dzieci pijących alkohol (od poniedziałku do piątku w godzinach 14-20): 801-140-068

Ogólnopolskie Pogotowie dla Ofiar Przemocy w Rodzinie Niebieska Linia (całą dobę): 800-120-002

WYDAWCA
GALINDIA Sp. z o.o.
ul. Tracka 5
10-364 Olsztyn

REDAKTOR NACZELNY
Maciej Materski
zarzadz@gazetaolsztynska.pl

DYREKTOR ZARZĄDZAJĄCY
Agnieszka Weder-Gryglewicz

REDAKTORZY WYDANIA
Zuzanna Leszczyńska
wydawca@gazetaolsztynska.pl
Andrzej Mielnicki

WYDANIE ONLINE

sport@gazetaolsztynska.pl
internet@gazetaolsztynska.pl
tel. 514 800 549

GAZETAOLSZTYNSKA.PL
redakcja@gazetaolsztynska.pl
tel. 514 800 549

PRENUMERATA E-WYDAŃ
prenumerata@gazetaolsztynska.pl
tel. 502 499 531

REKLAMA W OLSZTYNIE
ul. Tracka 5
tel. 885 998 201
reklama@gazetaolsztynska.pl

CENTRALNE BIURO OGŁOSZEŃ
tel. 514 800 517

REDAKCJA W ELBLĄGU
tel. 505 766 681
gazeta@dziennikelblaski.pl

REKLAMA W ELBLĄGU
tel. 604 408 305
reklamy@dziennikelblaski.pl

PRENUMERATA E-WYDAŃ
prenumerata@dziennikelblaski.pl
tel. 502 499 531

DRUK
Drukarnia Prasowa
GRUPY WM Sp. z o.o.
Olsztyn, ul. Tracka 7
tel. 502 499 539



Na początku była mowa o 30 procentach podwyżki. Potem o 15 procentach, a jeszcze kilka dni temu o 10 procentach. Ostatecznie jest 5 procent. Nauczyciele nie ukrywają swojego rozżalenia. Związkowcy z Warmii i Mazur mówią o możliwości uruchomienia procedury sporu zbiorowego.

Klamka już zapadła – podwyżki dla nauczycieli będą jedynie na poziomie 5 procent. Rząd przyjął projekt budżetu państwa na 2025 rok. Choć minister edukacji Barbara Nowacka zarzeka się, że wnioskowała o 10 procent, to z tych i tak okrojonych wcześniejszych obietnic niewiele zostało.

Z ogólnopolskich doniesień wynika, że rozczarowanie jest ogromne. Nauczyciele pamiętają, że politycy zamrozili im płace w latach 2012-2015. Teraz sytuacja wygląda podobnie – mimo nadziei, którą dawały wcześniejsze, wprowadzone jedynie jako etap w urealnieniu plac, podwyżki.

Jeszcze we wrześniu przedstawiciele największych central związkowych w oświacie mają ustalić wspólne działania. Część związkowców chce protestować, jednak przedstawiciele nauczycieli mają problem ze stworzeniem jednolitego frontu.

ROZCZAROWANIE

— U nas trwają spotkania. Nie ukrywam, że atmosfera jest poważna. Jesteśmy zawiedzeni tym, w jaki sposób traktuje nas ministerstwo. Płace to tylko jeden z powodów — mówi „Gazecie Olsztyńskiej” Tomasz Branicki, przewodniczący Związku Nauczycielstwa Polskiego w Olsztynie.

Szef olsztyńskiego ZNP nie ukrywa również rozczarowania postawą swojej centrali związkowej. W rozmowie z naszą redakcją przyznaje, że oczekiwał silniejszego nacisku na rząd. Tym bardziej, że ZNP w rządzie, który działa już prawie od roku i w którym zasiadają bliscy mu ideowo przedstawiciele, ma swoje wpływy.

Rozczarowana jest również Elżbieta Szydlik, przewodnicząca Sekcji Oświaty i Wychowania Warmińsko-Mazurskiego Regionu NSZZ „Solidarność”. Przypomina, że jej koledzy z ZNP wytykali „Solidarność” brak skutecznego nacisku na wcześniejszy rząd Zjednoczonej Prawicy.



W NASZYM WOJEWÓDZTWIE DZIAŁA 2099 SZKÓŁ, PRZEDSZKOLI I PLACÓWEK OŚWIATOWYCH. ZATRUDNIAJĄ 29 581 NAUCZYCIELI, A UCZĘSZCZA DO NICH 218 102 UCZNIÓW. MOŻLIWE FORMY PROTESTU, O KTÓRYCH CORAZ GŁOŚNIEJ MÓWIĄ ZWIĄZKOWCY, TO OFLAGOWANIE SZKÓŁ, ABSENCJA NAUCZYCIELI, A W KOLEJNYCH KROKACH – ROZPOCZĘCIE SPORU ZBIOROWEGO.

— Te 5 procent to zdecydowanie za mało. Liczyliśmy przynajmniej na 2 razy więcej. Ta podwyżka nawet nie rekompensuje wzrostu cen — mówi krótko Elżbieta Szydlik. — Nie wykluczamy protestów, jednak uruchomienie procedury strajku nauczycieli to długa i skomplikowana procedura prawna — przypomina szefowa sekcji oświaty „Solidarność” w regionie.

— Nie ma zbyt dobrej współpracy między naszymi związkami — przyznaje Tomasz Branicki.

NIE TYLKO PŁACE

Choć podwyżki wydają się najważniejszym postulatem nauczycieli wysuwanych wobec rządu, lista ich oczekiwań jest znacznie dłuższa, a rozczarowanie

NAUCZYCIELE MAJĄ ŻAŁ DO MINISTER EDUKACJI



fol. PAP

cielskim tonie szef ZNP z Olsztyna. — To zaczyna wyglądać kiepsko — dodaje.

Tomasz Branicki przypomina, że w kampanii wyborczej wiele mówił o zmianach w edukacji. — Na razie nic się nie zmieniło — stwierdza.

Co do wprowadzonych „reform”, szef ZNP z Olsztyna ma żal do rządu o zmiany w podstawie programowej nauczania. Wskazuje na matematykę i historię. — Nie mogę tego pojąć. Na przykład w historii w siódmej klasie wykreślono z podstawy programowej Księstwo Warszawskie, a pozostawiono Hohenzollernów. Coś jest nie tak — podkreśla.

Tomasz Branicki przypomina też, że na liście postulatów do załatwienia przez ministerstwo czekała bardzo przyziemne, ale ważne sprawy, jak wyjazdy na wycieczki, zielone szkoły czy dni wolne — oraz sposoby ich finansowania.

— Tak naprawdę pani minister Nowacka nie rozmawia z nami, a stawia na okrągły stół z uczniami. To kuriozalne — mówi szef ZNP z Olsztyna. — To zaczyna wyglądać kiepsko — dodaje. — Te 5 procent to zdecydowanie za mało. Liczyliśmy przynajmniej na 2 razy więcej. Ta podwyżka nawet nie rekompensuje wzrostu cen — podkreśla Elżbieta Szydlik z „Solidarność”

mii i Mazurach nie ma wątpliwości, że katecheci sobie poradzą, ale wyrządzona dzieciom szkoda będzie długofalowa.

— Oni się przekwalifikują, zrobią szybkie poddyplomówki, poszerzą pakiet godzin i będą dalej uczyć w pełnym wymiarze. W szkołach mamy braki kadrowe — stwierdza.

O sprawę katechetów zapytaliśmy również szefa ZNP w Olsztynie. — Do naszego związku raczej katecheci nie należą — powiedział Tomasz Branicki.

STANISŁAW KRYŚCIŃSKI

CO Z KATECHETAMI?

Po zmianach dotyczących zmniejszenia wymiaru godzin nauczania religii ważną kwestią stało się to, co stanie się z katechetami — przede wszystkim święciami, a nie tylko księżmi.

— Religia to bardzo ważny przedmiot, szczególnie w dzisiejszych czasach, kiedy dzieci zmagają się z różnymi problemami, w tym depresjami. To przedmiot, który ogromnie pozytywnie wpływa na wychowanie dzieci — mówi „Gazecie Olsztyńskiej” Elżbieta Szydlik. — Nieustannie poruszamy tę sprawę w rozmowach z ministerstwem — dodaje.

Przewodnicząca Sekcji Oświaty i Wychowania „Solidarność” na War-

Zgodnie z przyjętym przez rząd projektem budżetu na 2025 rok dochody budżetu państwa mają wynieść 632,6 mld zł, a wydatki powinny ukształtować się na poziomie 921,6 mld zł. Deficyt budżetu państwa ma wynieść 289 mld zł. Wysokość długu publicznego jest prognozowana na 59,8 procent. PKB. Deficyt budżetu państwa w 2025 roku wyniesie 7,3 procent. Inflacja ma sięgnąć 5 procent. Rząd poinformował, że projekt przyszłorocznego budżetu zakłada m.in. 7-procentowy wzrost płac, 5-procentowe podwyżki dla budżetówki i wydatki na obronność na poziomie 4,7 procent przewidywanego PKB.

REKLAMA

komunikat

Spółdzielnia Mieszkaniowa w Olecku
ul. Zyndrama 4, 19-400 Olecko

ogłasza,
że 1 października 2024 r. o godz. 12.00
odbędzie się I przetarg ustny nieograniczony
w formie licytacji na sprzedaż nieruchomości gruntowej zabudowanej
w miejscowości Krzywe 16C, 19-411 Świętajno.

Szczegóły na stronie internetowej
www.sm.olecko.pl
oraz w siedzibie SM w Olecku,
ul. Zyndrama 4, 19-400 Olecko, tel. 87 520 32 98.

Zastrzega się prawo do unieważnienia przetargu bez podania przyczyn
i ponoszenia jakichkolwiek skutków prawnych i finansowych.

Zarząd Spółdzielni Mieszkaniowej w Olecku

Prezydent Olsztyna

informuje, że w siedzibie Urzędu Miasta Olsztyna w dniach
od 12 września 2024 r. do 3 października 2024 r. podane zostały do
publicznej wiadomości wykazy nieruchomości przeznaczonych do **zbycia**
lub oddania w użytkowanie, dzierżawę lub użyczenie.
Wykazy znajdują się też w Biuletynie Informacji Publicznej, prowadzonym
przez Urząd Miasta Olsztyna, pod adresem umolsztyn.bip.gov.pl.

PREZYDENT OLSZTYNA

MARCIN KUCHCIŃSKI
marszałek województwa
warmińsko-mazurskiego



Od wieków w okresie, kiedy ostatnie kłosy znikają z pól, odbywają się dożynki. To od lat najważniejsze święto polskiej wsi, to hołd dla tych, którzy przez cały rok w pocie czoła uprawiają ziemię i zapewniają nam wszystkim dostatek pożywienia. Ta piękna tradycja stanowi ważny element polskiej kultury i dobrych obyczajów, krzewiąc wartości, zgodnie z którymi żyły pokolenia naszych przodków i z których czerpać mogą teraz nasze dzieci oraz my sami. Dla rolników jest to przede wszystkim czas radości i zasłużonego odpoczynku. Nam z kolei ten piękny zwyczaj przypomina, jak wiele zawdzięczamy ich sumiennej i rzetelnej pracy. Ich całoroczny trud oraz szacunek okazywany ziemi zapewnia nam rzecz najzupełniej podstawową – chleb na naszych stołach.

15 września bardzo serdecznie zapraszam wszystkich mieszkańców nasze-

go regionu do Muzeum Budownictwa Ludowego w Olsztynie na wojewódzkie dożynki. Będzie to doskonała okazja, aby w miłej oraz radosnej atmosferze rolnikom, sadownikom oraz działkowcom złożyć wyrazy uznania i szacunku za wielomiesięczny wysiłek, wytrwałość i trud włożony w tegoroczne żniwa.

RADOSŁAW KRÓL
wojewoda
warmińsko-mazurski



Dożynki zawsze przynoszą rolnikom chwilę oddechu i możliwość bilansu całorocznej pracy. Tegoroczne podsumowania na Warmii i Mazurach miewają jednak gorzki posmak, bo rolnicy z regionu stanęli w obliczu ogromnych wyzwań. Susza, która nie odpuszczała od wiosny, dotknęła każdy zakątek województwa. Straty w uprawach zbóż i kukurydzy sięgają nawet 30 proc. w powiatach giżyckim, mrągowskim czy kętrzyńskim. Na szczęście komisje szacujące szkody działają pełną parą, a państwo polskie aktywnie dba

o rekompensowanie strat. Dzięki ich pracy rolnicy mogą liczyć na wsparcie, które pomoże przetrwać ten trudny czas.

To nie tylko susza, ale i rosnące koszty produkcji, a także brak rąk do pracy komplikują życie na wsi. A mimo to rolnicy nie tracą ducha. Siła, z jaką radzą sobie z tymi przeciwnościami, budzi ogromny podziw. To właśnie na barkach rolników spoczywa ciężar zapewnienia chleba na naszych stołach, a my często nie doceniamy tego, jak wielki trud się z tym wiąże.

Dożynki to nie tylko czas podziękowań, ale i refleksji nad przyszłością rolnictwa. Inwestycje w nowoczesne technologie, systemy retencyjne i wsparcie rolników są dziś bardziej potrzebne niż kiedykolwiek. Życzę Wam, drodzy rolnicy, abyście mogli cieszyć się owocami swojej pracy i by ziemia odwdzięczała się Wam obfitymi plonami w nadchodzących latach.

MARIA BĄKOWSKA
członkini Zarządu
Województwa
Warmińsko-Mazurskiego

Jesień niesie ze sobą nie tylko zmieniającą się aurę, ale i wyczekiwany przez nas wszystkich nowy sezon w Teatrze im. Stefana Jaracza w Olsztynie. Ty-



dzień temu odbyła się konferencja prasowa, podczas której mieliśmy okazję poznać plany na nadchodzące miesiące – i jest na co czekać! Rok 2025 będzie dla Teatru Jaracza wyjątkowy – świętować będziemy 100-lecie jego istnienia oraz 80-lecie polskiego teatru w Olsztynie. Cały rok będzie obfitował w wyjątkowe wydarzenia, a na scenie zobaczymy aż 10 premier. Rozpoczynamy 27 września spektaklem „Mitologia. Nieboginie”, który skierowany jest zarówno do młodzieży, jak i dorosłych. Jednym z najważniejszych wydarzeń nowego sezonu są 29. Olsztyńskie Spotkania Teatralne. To doskonała okazja do tego, aby spotkać się z największymi gwiazdami polskiego teatru, takimi jak Krystyna Janda, Maciej Stuhr czy Agata Kulesza.

Cieszę się również, że Teatr Jaracza stawia na młodych twórców. Powołanie Teatralnej Rady Młodych to ważny krok w kierunku zaangażowania młodego pokolenia w życie kultu-

ralne naszego regionu. Dzięki temu teatr będzie jeszcze bardziej otwarty na potrzeby i oczekiwania młodej publiczności.

Ale to jeszcze nie wszystko! Teatr Jaracza wzbogacił swoją ofertę o Olsztyński Teatr Tańca, dzięki któremu będziemy mogli gościć wyjątkowe przedstawienia taneczne. Jestem przekonana, że nowy sezon w Teatrze Jaracza spełni oczekiwania nawet najbardziej wymagających widzów. Serdecznie zapraszam wszystkich mieszkańców naszego województwa oraz turystów do odwiedzenia naszego teatru. To miejsce, gdzie można nie tylko obcować ze sztuką i kulturą, ale także wzbogacić swoją wiedzę i wrażliwość.

MATEUSZ SZAUER
wicewojewoda
warmińsko-mazurski



Więcej pieniędzy na sport dziecięcy i młodzieżowy! Wszystko dzięki nowemu rządowemu programowi wspierania klubów sportowych – KLUB PRO. Nabór wniosków w Ministerstwie

Sportu i Turystyki rusza 16 września, a dofinansowanie otrzyma 600 klubów, które uzyskały najwięcej punktów w klasyfikacji systemu sportu młodzieżowego w latach 2021-2023. Budżet programu w tym roku wyniesie 100 mln zł, a przyznane środki będzie można przeznaczyć m.in. na wynagrodzenia trenerów i kadry, wynajem obiektów sportowych, zgrupowania i konsultacje krajowe oraz zakup sprzętu sportowego. Na liście rankingowej jest ponad 20 klubów z województwa warmińsko-mazurskiego, działających m.in. w Olsztynie, Elblągu, Giżycku, Kętrzynie, Szczytnie, Ostródzie, Działdowie, Iławie i Lubawie. Po złożeniu wniosku i podpisaniu umowy kluby z naszego regionu otrzymają od 63 tys. zł do nawet 305 tys. zł, zaś koszty kwalifikowane mogą być ponoszone w okresie od 1 lipca do 31 grudnia 2024 roku. To doskonała wiadomość i szansa na sportowy rozwój dzieci i młodzieży. Co ważne, pieniądze trafiają bezpośrednio do klubów w oparciu o obiektywne kryteria. Ostatnie igrzyska olimpijskie pokazały, że polski sport potrzebuje nowej energii, w tym zmian w finansowaniu szkolenia młodego pokolenia.

PIELGRZYMKA ROWEROWA DO GROBU BŁ. KS. JERZEGO POPIEŁUSZKI

Tegoroczna, już XVIII Pielgrzymka Rowerowa do Grobu bł. ks. Jerzego Popiełuszki jest wyjątkowa. Przypada w 40. rocznicę męczeńskiej śmierci kapelana ludzi pracy i jego 77. rocznicę urodzin. Cykliści wyruszą z Olsztyna w piątek, 13 września. Na miejsce dotrą dzień później.

W tym roku na trasę wyruszy 26 rowerzystów – informuje Robert Gaj, wiceprezes Akcji Katolickiej Archidiecezji Warmińskiej. – Resztę stanowi ekipa techniczna i obsługa, co daje łącznie 35 osób – dodaje.

Pielgrzymi wystartują z placu Solidarności w Olsztynie po mszy świętej w kościele NSPJ, która rozpocznie się o godz. 8. O godzinie 9.30, po złożeniu kwiatów pod pomnikiem Solidarności, ruszą w kierunku Warszawy.

– Nasz pierwszy dzień zakończymy w Ciechanowie – mówi Robert Gaj.

– Przed nami trudny odcinek, bo to około 140 kilometrów. Drugiego dnia wyruszymy o 9 rano pod eskortą policji, aby dotrzeć na Żoliborz przed godziną 16. Tam, w kościele pw. św. Stanisława Kostki, złożymy kwiaty na grobie księdza Jerzego – wylicza.

Pielgrzymka, jak co roku, przyciąga osoby z różnych środowisk i pokoleń. Wśród uczestników są zarówno uczniowie, jak i starsze osoby. Olsztyńscy rowerzyści przejadą w sumie 260 kilometrów.

– W grupie mamy młodzież z Dobrego Miasta oraz z Katolickiego Ośrodka Edukacyjno-Wychow-



wawczego w Kruzach – podkreśla wiceprezes Akcji Katolickiej Archidiecezji Warmińskiej. – Uczniowie tych placówek już kolejny raz biorą udział w tym wyjątkowym wydarzeniu, razem z osobami

niepełnosprawnymi, które od czterech lat pokonują całą trasę na rowerach.

Rowerzyści z Olsztyna w Warszawie spotkają się z innymi grupami pielgrzymów. Z Katowic dotrą tu sztafeta biegowa. Wspólnie złożą kwiaty pod pomnikiem i uczestniczyć będą w wieczornej mszy świętej o godzinie 18.

– Po dotarciu na miejsce planujemy lekcję muzealną w muzeum księdza Jerzego, aby młodzież mogła poznać bliżej postać kapłana i męczennika, jego życie i działania – opowiada Robert Gaj.

Błogosławiony ksiądz Jerzy Popiełuszko był du-

chownym, który stał się symbolem walki o wolność i prawa człowieka w okresie PRL. Urodził się 14 września 1947 roku na Podlasiu. Jako kapelan „Solidarności” wspierał robotników, odprawiał msze za Ojczyznę, a jego kazania zyskiwały ogromną popularność wśród przeciwników reżimu.

Jego zawołanie „Zło dobrem zwyciężaj” stało się podstawą do pokojowych form działania opozycji wobec komunizmu w Polsce. Brutalnie zamordowany przez funkcjonariuszy SB 19 października 1984 roku, stał się ikoną oporu przeciwko niesprawied-

liwości systemu komunistycznego. W 2010 roku został beatyfikowany przez Kościół katolicki jako męczennik.

Rok po mordzie na kapelanie „Solidarności” w Olsztynie został zamordowany Marcin Antonowicz – student, który upamiętniał księdza Jerzego. Ksiądz Jerzego upamiętnia w Olsztynie m.in. figura umieszczona w kościele Najświętszego Serca Pana Jezusa. Kapelan „Solidarności” ma swoją ulicę i w Olsztynie, i w Bartoszycach, gdzie służył w wojsku. Jest patronem szkoły w Smolajnach. **STANISŁAW KRYŚCIŃSKI**



14624lwwl-a-M

WSPÓLNY BIZNES ZACZYNALI OD NIEWIELKIEGO SKUPU MLEKA

Budowali firmę od początku, od podstaw w połowie lat 90., u progu nowej rzeczywistości społeczno-gospodarczej. Dziś Polmlek świętuje trzydziestolecie, jest wiodącym polskim eksporterem, jedną z największych firm branży rolno-spożywczej w kraju, technologicznym liderem, firmą, która w wielu wymiarach nadaje ton polskiemu mleczarstwu.

Innowacyjna, dynamiczna, przekraczająca granice – taka jest dziś Grupa Polmlek

Co leży u podstaw sukcesu Andrzeja Grabowskiego i Jerzego Boruckiego? Niewątpliwie zgodna współpraca założycieli i współwłaścicieli Grupy. Ale także, co podkreślają obaj, zaangażowanie rodzin w rozwój i działalność firmy. Wiele różni Andrzeja Grabowskiego i Jerzego Boruckiego: różne temperamy, inne talenty i doświadczenia, także różnica wieku – 7 lat.

Grupa Polmlek to rodzinna firma z trzydziestoletnim stażem. Teraz w jej zarządzanie zaangażowani są synowie właścicieli: Adam Grabowski i Szymon Borucki. Ci młodzi menedżerowie odpowiadają za kluczowe obszary firmy, pokazując, że Polmlek patrzy daleko w przyszłość. Firma jest liderem innowacji w swojej branży, wyznaczając standardy, które inne firmy próbują osiągnąć. Jerzy Borucki i Andrzej Grabowski są pionierami w budowaniu firmy poprzez przejęcia i restrukturyzację oraz dostosowywanie produkcji do obecnych potrzeb rynkowych. Dla nich liczy się dynamika, opłacalność i specjalizacja zakładów.

Można powiedzieć, że to właśnie odważne decyzje i konsekwentne dążenie do realizacji swoich celów były głównym motorem rozwoju Grupy Polmlek. Przejęcie i rozbudowa mleczarni w Lidzbarku Warmińskim okazały się strzałem w dziesiątkę, sprawiając, że zakład stał się jednym z najnowocześniejszych w Europie. Dzięki innowacjom, automatyzacji procesów i wprowadzeniu nowoczesnych produktów,



jak WPC czy laktoza, udało im się wyprzedzić konkurencję i uzyskać znaczne zyski. To właśnie ten zakład jest podstawą sukcesu firmy i pozwala im czuć się pewnie biznesowo i być gotowymi na podbój nowych rynków i rozwój nowoczesnego mleczarstwa.

— Od 8 lat jest to jedna z nowocześniejszych mleczarni w kraju i Europie, szczególnie kompleks proshkowni. W 2023 roku oddaliśmy w Lidzbarku do użytku wysokospecjalistyczną mieszalnię proshkowników, jest też całkiem nowa suszarnia typu Filtermat oraz nowoczesne centrum logistyczne stworzone z myślą o proshkach. Dajemy nam to niemal nieograniczone możliwości, jeśli chodzi o tworzenie wyrobów sproszkowanych i ich



eksport na światowe rynki – wylicza Jerzy Borucki. — Krokiem milowym z perspektywy przyszłości polskiego mleczarstwa było utworzenie w Lidzbarku kolejnego centrum badawczo-rozwojowego, w którym pracujemy nad pełnoskalową produkcją laktoferyny. Po latach przymiarek i analiz jesteśmy gotowi wraz z naszymi partnerami naukowymi do intensyfikacji badań, których wynik pozwoli wdrożyć technologię przemysłowej produkcji tego arcywonnego aktywnego białka.

— Lidzbark odmienny jest przez ludzi Polmleku przez wszystkie przypadki, ale Grupa to nie tylko Lidzbark. Spektakularnym przejęciem było historyczne już wyjście Polmleku



poza mleczarski krąg i zakup Fortuny, wiodącego producenta soków. Dziś to zakład, który z roku na rok zwiększa produkcję, a soki i napoje Fortuna powstają na najbardziej zaawansowanej technologicznie linii. Lidzbarski zakład w konkursie na lidera mleczarskich innowacji goni Polmlek Grudziądz. W Grudziądzu gotowi jesteśmy do produkcji



— JEŚLI KTOŚ ZARZUCA NAM, ŻE POLMLEK NIE JEST WYSTARCZAJĄCO KORPORACYJNY, POWIEMY: NIC NIE SZKODZI, BO POLMLEK TO NADAL FIRMA RODZINNA! I TO JEST KLUCZ DO SUKCESU NASZYCH ZGODNYCH Z JURKIEM 30 LAT — MÓWI ANDRZEJ GRABOWSKI.

mozzarelli na skalę, jakiej w tej części Europy nikt jeszcze nie testował. Linie są wpeln zautomatyzowane, a pakowaniem zajmują się roboty. Oddaliśmy do użytku praktycznie całkowicie nową masłownię. Piotrków Kujawski i Wolsztyn to zakłady Lacpolu (to także była powszechnie komentowana i nagradzana w branży akwizycja) — w tych dwóch zakładach

rozpoczęliśmy zakrojone na szeroką skalę procesy inwestycyjne — będzie o nich głośno. Zmiany i rozbudowę przechodzi zakład w Raciążu. Automatyzujemy produkcję w mniejszych spółkach: w Gościńcu, w Makowie Mazowieckim, w zakładzie w Końskich, Warlubiu — mówi Andrzej Grabowski.

W gronie partnerów, rodziny i przyjaciół Grupa Polmlek swoje trzydziestolecie świętowała na zamku w Gniewie. Redakcja „Gazety Olsztyńskiej” dziękuje za lata współpracy, za możliwość udziału w celebrowaniu fantastycznego jubileuszu. Składamy gratulacje i moc życzeń na kolejne lata sukcesów i pomyślności w dążeniu do wyznaczonych celów.

ALINA LASKOWSKA

NOWE FAKTY W GŁOŚNEJ SPRAWIE

Kilka lat temu była to jedna z najgłośniejszych sądowych spraw. Dwóch mieszkańców Olsztyna skazano na 12 lat więzienia za gwałt na 17-latce. Teraz wyszły na jaw nowe fakty. Prokuratura jednak nie podejmie żadnych kroków w tej sprawie.

Mieli się poznać w pobliżu osiedla Mazurskiego w Olsztynie. — Byli mili, sympatyczni, grzeczni, tacy fajni goście. Bajerowali ją, że taka jest piękna. Zaimponowali dziewczynie luksusowymi samochodami, którymi się poruszali. Wzbudziła jej zaufanie — mówił „Gazecie Olsztyńskiej” jeden z prokuratorów zajmujących się sprawą w 2016 roku.

Przedstawiali się jako bracia, choć nie byli spokrewnieni. Podawali wymyślone, jak się później okazało, imiona: Mariusz i Grzegorz.

Według zeznań nastolatki mężczyźni mieli ją przetrzymywać w pokoju i wielokrotnie zgwałcić. Była faszerowana narkotykami i pojona alkoholem. Potem z głośników zamontowanych w pomieszczeniu miał wydobywać się głos, który miał wpływać na jej podświadomość. Nastolatka

słyszała, jak głos mówi jej, że ma nie powiadamiać nikogo o tym, co ją spotkało, bo jej i jej rodzinie stanie się krzywda.

Jak się okazało, oskarżeni o te czyny mężczyźni byli świetnie znani policjantom, zajmowali się m.in. kradzieżami samochodów.

Ich proces rozpoczął się 2 października 2017 r. przed Sądem Okręgowym w Olsztynie. Z uwagi na dobro pokrzywdzonej rozprawa od początku do końca toczyła się za zamkniętymi drzwiami. Sprawa była bardzo obszerna (18 tomów akt, czyli ponad 3,6 tys. kart dokumentów) i skomplikowana. Łącznie odbyło się 26 rozpraw, w trakcie których zostało przesłuchanych blisko 40 świadków.

Wyrok w powyższej sprawie zapadł 14 czerwca 2019 r. Sąd Okręgowy w Olsztynie uznał obu oskarżonych za winnych popełnienia



foto: Zbigniew Woźniak

wszystkich zarzucanych im czynów, zmieniając tylko nieznacznie opis i kwalifikację niektórych z nich (chodzi o zarzuty dotyczące gwałtu i posiadania narkotyków).

Obaj zostali skazani na kary łączne po 12 lat pozbawienia wolności. Od obu oskarżonych na rzecz pokrzywdzonej zostały zasądzone także kwoty po 100 tys. zł tytułem zadośćuczynienia za doznaną krzywdę. Ponadto sąd orzekł wobec

oskarżonych zakaz zbliżania się do pokrzywdzonej na odległość mniejszą niż 100 metrów i kontaktowania się z pokrzywdzoną, kontrolowany w systemie dozoru elektronicznego na okres 15 lat.

Sąd zdecydował również, że oskarżeni wymierzone im kary pozbawienia wolności powinni odbywać w zakładach karnych, w których stosuje się szczególne środki lecznicze lub rehabilitacyjne dla osób

z zaburzeniami osobowości i przyjmujących substancje zaburzające funkcje psychiczne.

Teraz do sprawy wraca adwokat jednego z oskarżonych. — Podczas procesu był składany szereg wniosków dowodowych, które mogłyby świadczyć na korzyść mojego klienta, jednak wszystkie zostały przez sąd oddalone. W tej chwili ujawnione zostały nowe, bardzo poważne dowody, w tym oświadczenia notarialne najbliższej rodziny rzekomej ofiary gwałtu, z których wynika jasno, że mój klient jest niewinny — wyjaśnia adwokat Wojciech Wrzecionkowski.

Matka nastolatki miała potwierdzić notarialnie, że jej córka nie mówiła prawdy na temat zdarzeń sprzed ośmiu lat w obawie przed konsekwencjami związanymi z tym, że jako nastolatka nie wróciła na

noc do domu. Na dodatek miało się okazać, że ofiara gwałtu, która obecnie przebywa poza granicami kraju, ponownie złożyła zawiadomienie o popełnieniu takiego czynu. Tym razem jednak okazało się, że do tego nie doszło, co wzbudziło podejrzenia prawnika.

Jak poinformował Daniel Brodowski, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Olsztynie, Prokuratura Rejonowa Olsztyn-Północ nie planuje podejmowania jakichkolwiek kroków wprawomocnie zakończonym śledztwie przeciwko obu mężczyznom skazanym za przestępstwo z art. 197 Kodeksu karnego i innych.

— Wyrok wydany w przedmiotowej sprawie był już bowiem poddany zarówno kontroli instancyjnej sądu apelacyjnego, jak też Sądu Najwyższego — wyjaśnił prokurator. **LR**

FERMENTOWANE BURAKI I CZERWONA KAPUSTA SĄ DOBRE DLA CUKRZYKÓW

Wprowadzenie fermentowanych buraków i czerwonej kapusty do diety może być pomocne w profilaktyce chorób dietozależnych — wykazali naukowcy z Olsztyna. Dowiedli też, że może to chronić przed przewlekłymi stanami zapalnymi w tych chorobach.

Naukowcy z Instytutu Rozrodu Zwierząt i Badań Żywności PAN w Olsztynie pod lupę wzięli związki biologicznie aktywne zdolne do hamowania procesu glikacji białek, będącego jedną z cech cukrzycy. — Wykazaliśmy, że fermentacja tych warzyw

(buraków i czerwonej kapusty) wpłynęła korzystnie na zawartość w nich tych składników, które posiadają zdolność do hamowania procesu glikacji białek. A przecież nagromadzenie się produktów zaawansowanej glikacji jest jednym z kluczowych mechanizmów prowadzących do powikłań cukrzycowych — podkreśla dr Małgorzata Starowicz, kierująca Zespołem Chemii i Biodynamiki Żywności IRZiBŻ PAN w Olsztynie.

Buraki ćwikłowe i czerwona kapusta są popularne w Polsce między innymi z uwagi na to, że wspierają



foto: Pixabay

pracę serca, układu krążenia i układu odpornościowego.

Jak przekazała współautorka badań, dr Natalia Płatosz z Zespołu Chemii i Biodynamiki Żywności

IRZiBŻ PAN w Olsztynie, fermentacja warzyw znacząco zwiększa biodostępność, a co za tym idzie — aktywność biologiczną kluczowych związków bioaktywnych.

Wyjaśniła, że surowe warzywa charakteryzują się naturalnie wysoką zawartością związków bioaktywnych, jednak ich przyswajalność w organizmie ludzkim jest ograniczona m.in. przez ścisłe połączenia tych związków ze strukturą komórkową roślin. Proces fermentacji rozkłada te struktury, uwalniając związki bioaktywne.

Ponadto proces fermentacji prowadzi do powstawania nowych, korzystnych metabolitów. W rezultacie sfermentowane buraki ćwikłowe i czerwona kapusta charakteryzują się silniej-

szymi właściwościami przeciwutleniającymi i przeciwzapalnymi, co czyni je bardziej skutecznymi w dietoterapii cukrzycy w porównaniu do ich surowych odpowiedników.

Naukowcy stwierdzili, że fermentacja, która jest jedną z najdłuższych znanych ludzkości naturalnych metod konserwacji żywności, wraca do łask i staje się bardzo modna. Oprócz najpopularniejszych w Polsce kiszonych ogórków czy kiszzonej kapusty otrzymujemy się na nowe smaki, np. koreańskiego kimchi.

OPRAC. IH/(PAP)

WICEMARSZAŁKINI INTERWENIUJE W SPRAWIE EŁCKIEGO SMRODU

Od kilku miesięcy mieszkańcy Ełku, trzeciego co do wielkości miasta w województwie warmińsko-mazurskim, zgłaszają problem z uciążliwym zapachem, który znacząco utrudnia im codzienne funkcjonowanie. Teraz problemem

zajęła się Magdalena Biełaj, wicemarszałek Senatu i współprzewodnicząca partii Razem, która wspólnie z Bartoszem Grucelą (warmińsko-mazurski działacz Razem) przygotowała pisma do dwóch instytucji: Wojewódzkiego Inspektoratu Ochrony Środowiska



foto: PAP / Marcin Chyba

(WIOŚ) w Olsztynie oraz Związku Międzygminnego „Gospodarka Komunalna”.

W piśmie skierowanym do Związku wicemarszałkini zapytała o szczegóły dotyczące składowiska odpadów w Siedliskach, w tym o liczbę ton śmieci przyjętych w latach 2018-

2023 oraz o źródła pochodzenia odpadów.

Do WIOŚ zwróciła się z prośbą o udostępnienie wyników dotychczasowych kontroli na terenie wysypiska. Chciałaby również uzyskać szczegóły dotyczące metodologii przeprowadzanych pomiarów

oraz narzędzi używanych do badania skali odoru, co według niej mogłoby rzucić światło na przyczyny nieprzyjemnych zapachów.

Wcześniej sprawę smrodu nękającego stolicę Mazur przedstawiała w parlamencie posłanka z Ełku Anna Wojciechowska (KO). **MC**

AMBITNY PLAN PREZYDENTA OLSZTYNA

Prezydent Olsztyna chce połączyć wszystkie trasy rowerowe wokół największego akwenu w mieście, czyli jeziora Ukiel. Trasa zaczyna się

przy plaży miejskiej. Droga rowerową biegnącą wzdłuż ul. Miłej można objechać półwysp i następnie skrócić w ścieżkę rowerową, która prowadzi wzdłuż brzegu jeziora do Centrum Żeglarstwa Wodnego i Lodowego „Słoneczna Polana”.

Dalej trasa prowadzi lasem, utwardzonym szutrem i gruntową drogą wzdłuż brzegu jeziora do Łupstycha. Następnie nowym traktem rowerowym poprowadzonym wzdłuż ul. Żurawiej dojeżdża się do Gutkowa. Z tej trasy mieszkańcy Olsztyna i turyści mogą korzystać od 2015 roku, kiedy do użytku oddano nowe obiekty Centrum Rekreacyjno-

-Sportowego „Ukiel” przy ul. Kapitańskiej i nowych obiektów przy ul. Olimpijskiej i ul. Lotniczej. Niestety od nowego obiektu przy ul. Olimpijskiej piesi i rowerzyści nie mają już tak dobrze. Muszą przedzierać się wąską i krętą ścieżką z licznymi zaroślami po obu stronach.

— To trasa dla wytrwałych. Jadąc rowerem, trzeba uważać na spadki, uskoki i inne niespodzianki. Mimo tego trasa cieszy się sporym zainteresowaniem — mówi pani Katarzyna, która nieraz objechała brzegi jeziora Ukiel.

Teraz władze miasta chcą dokończyć to, z czego można korzystać od ponad 9 lat. — Założenie jest takie, by uzupełnić brakujące odcinki ścieżek pieszo-rowerowych wokół jeziora. W grę wchodzi trasa o łącznej długości około 10 km — mówi Patryk Pulikowski, rzecznik ratusza.



Jezioro Ukiel widziane z lotu ptaka

Władze Olsztyna ciekawi zdanie mieszkańców Olsztyna odnośnie do tego pomysłu. W tej sprawie stosowne zarządzenie wydał prezydent Robert Szewczyk. Dlatego odbędą się konsultacje społeczne. „Celem konsultacji społecznych jest wytyczenie ścieżki pieszo-rowerowej

łączącej przebieg istniejących traktów” — czytamy w zarządzeniu prezydenta.

Jednym z głównych elementów tychże będzie spacer badawczy. — Wyruszymy z mieszkańcami, by ci jako przyszli użytkownicy wskazali najlepszy przebieg nowych tras. Na tej podstawie opracowana

zostanie odpowiednia koncepcja — wyjaśnia Patryk Pulikowski. — Dlatego na tym etapie jest za wcześnie, aby mówić o kosztach przedsięwzięcia, terminach czy o ewentualnej konieczności wywłaszczenia potrzebnych gruntów.

Wcześniej na pewno powstanie inna trasa. W tej

sprawie ratusz rozpiął już przetarg. Chodzi o tzw. gałąź Łynostrady. „Przedmiotem zamówienia jest wykonanie fragmentu ścieżki spacerowej na Podgrodziu” — czytamy w ogłoszeniu. Trakt ma połączyć ul. Barczewskiego z ul. Polną.

GRZEGORZ SZYDŁOWSKI

MOIM ZDANIEM

Jakby to dziwnie nie zabrzmiało, to Olsztyn przez lata był odwrócony plecami od swojego największego jeziora. Bo budowa plaży czy zabudowa Słonecznej Polany to tylko pojedyncze inwestycje, a nie całokształtowy pomysł na Ukiel. Jednak to już przeszłość. Nowy prezydent postanowił to zmienić. Bo tak rozumiem jego najnowszą inicjatywę: jako pierwszy krok przywrócenia jeziora mieszkańcom. I nie chodzi o to, żeby nad Ukiem „nie było nic”, ale o to, by pogodzić miejskie i prywatne. Bo Ukiel mamy tylko jeden.

IGOR HRYWNA

CHCĄ SKOCZYĆ Z ŁAŃCUCHAMI

Zakaz trzymania psów na łańcuchach, ograniczenie działania pseudohodowli i wyższe kary za znęcanie się nad zwierzętami — między innymi takie propozycje zmian w prawie zakłada obywatelski projekt ustawy, który ma poprawić ich życie w Polsce. Podpisy pod petycją zbierane są także na Warmii i Mazurach.

Obywatelski projekt ustawy „Stop łańcuchom, pseudohodowlom i bezdomności zwierząt”, który wspólnie stworzyły organizacje prozwierzęce OTOZ Animals, fundacja Viva!, fundacja Mondo Cane i Akcja Demokracja, został złożony w Sejmie 22 maja. 24 czerwca marszałek Sejmu wydał postanowienie o przyjęciu zawiadomienia o utworzeniu inicjatywy obywatelskiej. Tym samym komitet uzyskał osobowość prawną i rozpoczął akcję zbierania podpisów w całym kraju.

Pomysłodawcy swoją inicjatywą chcą zmian w ustawie o ochronie zwierząt przyjętej w 1997 roku. Lista proponowanych korekt jest długa, ale najważniejsza to zakaz trzymania psów na łańcuchach i w ciasnych kojach. Problem jest wciąż bardzo poważny i częsty, szczególnie na wsi. Nowa ustawa oznaczała-

by też zakaz używania fajerwerków czy zastrzeżenie kar za znęcanie się i zabicie zwierząt (z 5 do 8 lat więzienia).

Inicjatorzy petycji chcą też wprowadzenia szerszej kontroli pseudohodowli i schronisk, zakazu sprzedawania zwierząt na aukcjach i w internecie, zakazu żebrania ze zwierzętami. To także kastracje i sterylizacje zwierząt niehodowlanych oraz wprowadzenie obowiązkowego czipowania czworonogów.

Obrońcy praw zwierząt do 24 września muszą zebrać 100 tys. podpisów. I nie mogą to być zbiórki podpisów elektronicznych, ale wyłącznie w papierowej formie. Ponieważ przez internet nie da się tego zrobić, wyznaczono miejsca, w których można zrobić to osobiście. Ich pełna lista jest na stronie prawdzawierzat.pl. W tej sytuacji inicjatorzy obywatelskiego



projektu apelują w tej sprawie do wszystkich, „którym los zwierząt nie jest obojętny”, o pomoc.

— Jeśli nam się uda, Sejm będzie miał 3 miesiące, by przeprowadzić pierwsze czytanie. Następnie czeka nas procedura drugiego czytania, która obejmu-

je możliwość zgłaszania przez posłów, Radę Ministrów lub wnioskodawców dodatkowych poprawek. Już na tym etapie Sejm będzie mógł uchwalić ustawę zwykłą większością głosów. Jeśli tak się stanie, ustawa trafi do Senatu. Izba wyższa ma 18 dni na zajęcie się

ustawą. Jeśli nasz projekt przejdzie przez Senat, to od wejścia w życie będzie dzielił go jedynie podpis prezydenta — podkreślają inicjatorzy akcji.

Podpisy zbierane są również na Warmii i Mazurach. I to w różnych miejscach. Obrońcy zwierząt pojawiają się m.in. 13 września w Galerii Jeziorak w Iławie, na pikniku motoryzacyjnym w Dobrym Mieście, który odbędzie się 14 września, następnie 15 września podpisy będą zbierane na plaży miejskiej w Olsztynie.

— Sama mam zwierzęta: kota i psa. Jestem bardzo wrażliwa na ich punkcie. Zasługują one na szacunek i godne traktowanie. Obowiązujące przepisy tego kompletnie nie gwarantują — mówi pani Anna, jedna z mieszanek Olsztyna. — Dlatego z chęcią podpisałam się pod petycją obrońców zwierząt.

Jak przebiega akcja zbierania podpisów? — Mieszkańcy dzwonią, dowiadują się. Chętnych do złożenia podpisów jest coraz więcej — mówi Paulina Spoczyńska z OTOZ Animals inspektoratu w Elblągu. — Zbieramy je w naszym schronisku dla zwierząt przy ul. Królewieckiej 233 od poniedziałku do soboty w godzinach 11-16, a w niedzielę w godzinach 10-14.

GRZEGORZ SZYDŁOWSKI

„Uchwalona 21.08.1997 r., a my mamy wrażenie, że mentalności ludzi się nie zmieniła: łańcuch, buda, brak leczenia zwierząt, niekontrolowane rozmnażanie, porzucanie. Hodowle na futra, sadystyczne polowania, uważane za świetną zabawę. A do tego oprawcy wymyślają coraz to gorsze sposoby znęcania się, a kary za to wszystko są śmieszne” — czytamy na profilu OTOZ Animals inspektoratu w Olsztynie w mediach społecznościowych.

OTWORZYLI SERCA DLA DZIECI, POTRZEBUJĄ WSPARCIA W REMONCIE DOMU

Stworzyli pełen miłości dom dla dzieci, które nie otrzymały jej od najbliższych. Pani Celina wraz ze swoim mężem tworzą jedyny rodzinny dom dziecka w Olsztynie i mają pod swoją opieką 9 dzieci, w tym jedno własne, biologiczne. Postanowili rozpocząć zbiórkę na rozbudowę domu, która pozwoli im normalnie funkcjonować.

W Olsztynie funkcjonuje tylko jeden rodzinny dom dziecka. Prowadzą go Celina i Jarek Milewiczowie. Oprócz swojego własnego dziecka w ich domu serce i ciepło znalazło 8 kolejnych dzieci w wieku od 4 do 11 lat. W sumie w ich domu miłość i bezpieczeństwo znalazło już 10 dzieci.

Pobrali się w 2006 roku, a 5 lat po ślubie na świecie pojawił się ich syn Wojtuś. Mieli pracę, mieszkanie i byli szczęśliwi.

— Sama jestem wychowanką rodzinnego domu dziecka. Pochodzę ze Srokowa za Kętrzyńskiem — mówi pani Celina. — Rodzice moi nie żyją. Mama zmarła, jak miałam 8 lat, i trafiłam pod opiekę babci. Mam 5 rodzeństwa. Niestety babcia zachorowała i zmarła, więc w wieku 10 lat zostaliśmy przewiezieni do pogotowia opiekuńczego w Olsztynie. Apotem los sprawił, że trafiliśmy do rodzinnego domu dziecka w Jedwabnie. Było nam tam dobrze.

Pani Celina mówi, że ma dobre wspomnienia i kontakt z rodziną. W domu w Jedwabnie było ich 17 osób. Zawsze pełno, zawsze gwarnie. Myśl o stworzeniu rodziny zastępczej kielkowała w niej długo.

— Zawsze wierciłam mężowi dziurę w brzuchu, żebyśmy dali też szansę innym dzieciom i stworzyli im dom — opowiada. — Mi było łatwiej, bo sama to przeżyłam. Wiedziałam, na czym to polega. Mąż potrzebował trochę czasu, ale w końcu podjął to wyzwanie.

OTWORZYLI SERCA DLA DZIECI

Na co dzień wychowują i opiekują się dziećmi, których los wyjątkowo ciężko



fot. Andrzej Sprzączak

doświadczył: opuszczonymi przez biologicznych rodziców, z trudnych środowisk, często z bardzo smutną, wręcz dramatyczną historią. Stworzyli dom dla tych, którzy bardzo potrzebują miłości. Otworzyli dla dzieci swoje serca i swój dom. To bardzo ważna i trudna rola. To od nich przecież zależy, czy dzieci odzyskają zaufanie do dorosłych...

Pani Celina i jej mąż Jarek prowadzą jedyny rodzinny dom dziecka w Olsztynie. Stworzyli dom dla 8 dzieci z pieczy zastępczej, mają również swoje biologiczne dziecko, więc razem tworzą jedenastoosobową, fantastyczną rodzinę.

— Mamy 3 pary rodzeństwa i 2 dzieci, z których każde jest z innej rodziny. Dzieci są z nami już jakiś czas — mówi pani Celina. — Przez ten czas nauczyły się nas, stały się bardziej ufne. Wiedzą że

tu mają dom, że tu mogą czuć się bezpieczne, mimo że gdzieś są też ich rodzice. Niektóre dzieci są odwiezane przez rodziców, zabierane na urlopy. Są też takie, których rodzice mają ograniczone całkowicie prawa rodzicielskie. Dzieci są świadome, na tyle, ile wiek im pozwala, swojej sytuacji prawnej. Dom to nie tylko budynek, to przede wszystkim rodzina, gdzie dorastają dzieci darzone szczerą i bezwarunkową miłością, gdzie spełniają się ich marzenia. Nasz dzień nie różni się od tego, który spędzają inne rodziny. Jest czas na naukę, zabawę, na chwile spędzone razem...

Małżonkom bardzo zależy na tym, by dzieci, które są u nich, odnalazły się, wyrosły na dobrych ludzi, ale przede wszystkim były szczęśliwe.

— Każde dziecko jest inne, przychodzi do nas



ABY POMÓC TEJ CUDOWNEJ RODZINIE, MOŻNA DOKONAĆ WPŁATY NA STRONIE

[HTTPS://ZRZUTKA.PL/DRSTKB](https://zrzutka.pl/drstkb)
LUB NA PROFILU FB LICYTACJE NA
REMONT RODZINNEGO DOMU DZIECKA
W OLSZTYNIE LICYTOWAĆ RÓŻNE
PRODUKTY, USŁUGI I WYROBY.

z całym bagażem różnych doświadczeń — tłumaczy Celina. — Dzieci są różne, w różnym wieku, z różnymi problemami, chorobami i przyzwyczajeniami. Nie jest łatwo i zdarza się, że różnie reagują. Bywa, że jest pięknie i mówią do nas: mamo, tato, a czasem krzyczą, że jestem głupia, że nas nie lubią, że się wy- prowadzają... A wieczor-

em przychodzą do łóżka i potrzebują się przytulić. Rodzicielstwo zastępcze to blaski i cienie; musimy mieć różne zdania, jednak najważniejsze jest to, aby spotkać się w połowie drogi. Czasem dzieci nas zaskakują — są sytuacje śmieszne, ale są i te smutne. Próbowaliśmy przez pewien czas nauczyć naszego 7-latka jeździć na ro-

werze, ale nie chciał. Inne dzieci szybko się nauczyły, a on nie chciał nawet spróbować. W końcu powiedział, że mama mu kiedyś powiedziała, że teraz on nie może i że ona go sama nauczy. Jest u nas już 2 lata, więc zadzwoniłam do jego mamy i z nią porozmawiałam. Kiedy powiedziała mu, że ciocia może go nauczyć, to w ciągu 2 tygodni się nauczył. A czekał tak długo, bo był przekonany, że zrobi to mama...

CODZIENNE WYZWANIA

Zakopani w papierach: dokumentach, fakturach, rachunkach, planują codzienną pracę, wypoczynek i znów kolejne dni — działają niczym małe firmy, ale różnią się od nich wielkim sercem i miłością oferowanymi swoim dzieciom. Przy tak licznej gromadce nawet najprostsze potrzeby i czynności stają się ogromnym wyzwaniem.

Mają 2 samochody 9-osobowe, bo muszą dzieci zawieźć do przedszkola i do szkół.

— Musimy wszystko logistycznie zaplanować — opowiadają. — W tym roku mamy 3 dzieci, które poszły do pierwszej klasy. Najmłodsza, 4-latką, chodzi do przedszkola. Najstarszy jest Wojtek, nasz biologiczny syn. Jest autorytetem dla innych dzieci. W domu włączamy dzieciaki do obowiązków; pomagają nam w drobnych czynnościach, takich jak wypakowanie zmywarki czy wyniesienie śmieci. Największa awantura jest osprzątanie pokoi.

Potrzeby tak dużej rodziny są duże: jedzenie, opłaty, leki... Ale państwo Milewscy chcą, by dzieci miały dobre i szczęśliwe dzieciństwo. Do pełni szczęścia brakuje im tylko większego metrażu.

W chwili obecnej dzieci mieszkają w 2 4-osobowych pokojach. Taki stan rzeczy nie pozwala na wygospodarowanie miejsca do nauki dla każdego z nich, o potrzebie wyciszenia i intymności nie wspominając...

MARZA O WIĘKSZYM METRAŻU

Mówią, że marzenia się spełniają. Rodzina rozpoczęła remont domu polegający na zabudowie dwóch tarasów w celu uzyskania dodatkowych pomieszczeń dla dzieci, które od września są w większości w wieku szkolnym.

— Dzieci tak bardzo się cieszą, że będą miały więcej przestrzeni i swojego miejsca. Z nadzieją każdego dnia wracają i spoglądają na postępy prac budowlanych — opowiada pani Celina. — Trudno się mieszka w domu, w którym trwa remont ale dajemy radę. Mamy nadzieję,

że już na święta Bożego Narodzenia będziemy po remoncie. Dzieci już nie mogą się doczekać; wybierają już sobie łóżka (dotychczas były piętrowe), pościelenie, meble. Są takie dumne i zadowolone. Żeby jednak te marzenia się spełniły, potrzebujemy wsparcia finansowego, bo niestety nie posiadamy takich środków na remont i wyposażenie. Dlatego została założona zbiórka, nad którą czuwać dobry anioł w osobie Anety Terlikowskiej-Kuchty oraz aktorka Magdalena Rózczyńska, ambasadorka akcji „Otwórz serce, podziel się domem. Zostań rodziną zastępczą!”, założycielka fundacji Ukołchani. Dziękujemy za każdą wpłatę, bo pozwoli nam ona zapewnić uśmiech i dać szczęście dzieciom, które go nie miały.

Celem zbiórki jest remont oraz wyposażenie pokoi dziecięcych dla Justynki, Martynki, Monisi, Oliwki,

Natana, Oskara, Aleksa i Andrzejkę.

WARTO ZMIEŃĆ CZYJĘŚ DZIECIŃSTWO

Choć w ich domu jest już 11 osób, to bez wahania mówią, że gdyby jakieś dziecko potrzebowało ich miłości, przyjmą je pod swój dach. Chcieliby, by idea pieczy zastępczej była bardziej popularna.

— Śmieję się, że zostałam promotorem rodzicielstwa zastępczego — mówi pani Celina. — Ale to jest to, co dla dzieci jest najlepsze. Jeśli ktoś zastanawia się nad tym, czy zostać rodzinną zastępczą, to nie bójcie się, naprawdę warto dać coś od siebie i zmienić czyjeś dzieciństwo. Moje życie zmieniło i ja to dobro chcę przekazywać dalej... Mam nadzieję, że nasze dzieci będą wiedziały, że zawsze mogą do nas przyjść, że jesteśmy ich rodziną i że mogą na nas liczyć w każdej sytuacji. **JOANNA KARZYŃSKA**

W OLSZTYNIE POWSTANIE TARG DOBREJ WYMIANY?

Wśród projektów Olsztyńskiego Budżetu Obywatelskiego, które zostaną zrealizowane w 2025 roku, zakwalifikował się również ten stworzony przez mieszkańców Zatorza, czyli Targ Dobrej Wymiany.

Olsztyński Targ Dobrej Wymiany ma być przestrzenią do promowania zasad zrównoważonego konsumpcjonizmu w praktycznej formie. To miejsce, gdzie każdy będzie mógł wymienić się tym, czego już nie potrzebuje, a komuś może się przydać — każdy będzie mógł przekazać rzeczy, każdy będzie mógł wymienić czy przekazać sprzęty, zabawki, meble czy sprzęt AGD/RTV.

Inicjatywa to także warsztaty, spotkania, dyskusje z udziałem, organizacji i zainteresowanych osób. Celem działania jest integracja i edukowanie mieszkańców w obszarach racjonalnego kupowania rzeczy oraz ponownego ich wykorzystania czy nadania im „nowego życia”.

— Przedsięwzięcie nie ma ograniczeń wiekowych, ponieważ prawidłowa i świadoma postawa dbania o środowisko oraz kształtowanie świadomych zakupów do-



tyczy każdego członka społeczności lokalnej — informują pomysłodawcy. I dodają: — Działanie przyczyni się do rozwijania świadomości ekologicznej i ekonomicznej, poznania alternatywnych form nabywania towarów, pogłębienia wiedzy na temat recyklingu i gospodarki bezodpadowej i ochrony zdrowia.

Do zadania zostaną zaproszone organizacje NGO oraz osoby z doświadczeniem nadawania rzeczom nowego przeznaczenia.

Realizacja to jednodniowe wydarzenie, prognozowana ilość uczestników i osób odwiedzających — 1000. **AG**

REKLAMA

**REKORDOWA
OBNIŻKA**
REGULARNYCH
CEN
PRZYJDŹ,
PRZEKONAJ SIĘ!

Lista sklepów objętych akcją
jest dostępna na [carrefour.pl](https://www.carrefour.pl).

Carrefour
Olsztyn
ul. Krasickiego 1B

Carrefour
market
Olsztyn
ul. Dworcowa 39
ul. Kanafojskiego 6
ul. ks. T. Borkowskiego 3
ul. Narcyzowa 1A
ul. Żytnia 70

Szczytno
ul. Wielbarska 1

Ostróda
ul. Jana Pawła II 9/4

**UE MOŻE POMÓC CI
ZNALEZĆ PRACĘ**

Kluczową korzyścią obywatelstwa UE jest zasada swobodnego przepływu pracowników. Przepisy UE ułatwiają pracę w innym kraju UE i chronią prawa do zabezpieczenia społecznego po przybyciu. Nie musisz martwić się o ubieganie się o zezwolenie na pracę w żadnym kraju UE, niezależnie od tego, czy mieszkasz w kraju, w którym pracujesz, czy nie.

Niezależnie od tego, czy pracujesz lokalnie, czy w innym kraju UE, masz prawo do równego traktowania z obywatelami w dostępie do miejsc pracy, warunków pracy i wszystkich innych korzyści socjalnych i podatkowych. Prawo unijne chroni cię również w miejscu pracy, czyniąc dyskryminację ze względu na płeć, pochodzenie etniczne, przekonania religijne lub niepełnosprawność nielegalną.

W praktyce Unia może pomóc swoim obywatelom wejść na rynek pracy, tworząc idealne CV. Dzięki bezpłatnej platformie online Europass każdy z nas może stworzyć spersonalizowane CV i listy motywacyjne, które pozwolą następnie przekazać swoje kwalifikacje i umiejętności pracodawcom w całej Europie w jednym z 31 języków.

Następnie możemy wpisać swoje CV do europejskiej bazy danych osób poszukujących pracy, EURES, aby uzyskać dostęp do rynku pracy zarówno w kraju, jak i w całej UE. EURES pomaga włączeniu osób poszukujących pracy z pracodawcami w Europie i oferuje informacje na temat warunków życia i pracy w wybranym kraju, a także szkolenia językowe, kursy integracyjne i inne wsparcie po rekrutacji.

Jeśli jesteś pracownikiem zawodowym — lekarzem, prawnikiem, nauczycielem, pielęgniarką, farmaceutą — ważne jest, by sprawdzić, czy najpierw musisz uzyskać uznanie swoich kwalifikacji zawodowych w kraju UE, do którego zamierzasz się przeprowadzić. Zapoznaj się z bazą danych kwalifikacji zawo-

dowych UE, pomagającą znaleźć odpowiedni organ krajowy, który przeprowadzi nas przez niezbędne formalności administracyjne w celu uznania kwalifikacji. Europejska Karta Zawodowa istnieje również dla ograniczonej liczby zawodów, w których kwalifikacje mogą zostać uznane w innym kraju UE online.

Po rozpoczęciu nowej pracy uspokajająca jest świadomość, że świadczenia z tytułu zabezpieczenia społecznego są chronione na mocy prawa UE. Chociaż każdy kraj UE ma własny system zabezpieczenia społecznego, nadrzędne przepisy UE oznaczają, że będziemy płacić składki tylko w jednym kraju, że mamy takie same prawa i obowiązki jak obywatele kraju, w którym

jesteśmy objęci ubezpieczeniem, a gdy ubiegamy się o świadczenie, nasze poprzednie okresy ubezpieczenia, pracy lub zamieszkania w innych krajach będą brane pod uwagę. Warto sprawdzić z wyprzedzeniem, jakie są warunki ubiegania się o świadczenia w kraju, w którym pracujemy. Czas, jaki musimy odczekać, zanim będziemy mogli ubiegać się o zasiłek dla bezrobotnych, różni się w zależności od kraju.

**A CO, JEŚLI TRZEBA SIĘ
PRZEKwalifikować?**

W ramach Europejskiego programu na rzecz umiejętności Unia Europejska podejmuje skoordynowane wysiłki, by zapewnić jak największej liczbie osób i przedsiębiorstw dostęp do możliwości przekwalifikowania się lub podniesienia kwalifikacji. Na przykład uruchomiła Pakt na rzecz Umiejętności, który ma 1000 członków i 14 partnerstw na dużą skalę w sektorach strategicznych i zobowiązuje się do pomocy w podniesieniu kwalifi-



Fot. Freepik

ŁATWIEJ O PRACĘ, SZYBSZE WI-FI

Unia Europejska bywa postrzegana różnie: jest odległym, brukselskim administracyjnym, żeby nie powiedzieć — biurokratycznym, molochem; bywa kochana, bywa zła i wymagająca. A jednak członkostwo w Unii i unijny, bordowy paszport to także, a może nawet przede wszystkim, wymierne korzyści dla obywateli.



kacji nawet 6 milionom osób. Europejska platforma umiejętności cyfrowych i miejsc pracy oferuje informacje i zasoby dotyczące umiejętności cyfrowych, takie jak narzędzie do samooceny. Niedawno UE uruchomiła unijną pulę talentów i partnerstwa w zakresie talentów z wybranymi partnerami trzecimi, aby pomóc dopasować umiejętności kandydatów do potrzeb rynku pracy.

**UE PRACUJE
NAD LEPSZYM WI-FI**

Kolejny ambitny cel, jaki UE sobie wyznaczyła, to do 2030 r. uczynić Europę najlepiej połączonym kontynentem, dzięki czemu każdy będzie mógł cieszyć się możliwościami transformacji cyfrowej.

Kluczowe znaczenie dla tych wysiłków mają polityki UE w zakresie łączności, których celem jest harmonizacja przepisów w celu wspierania usług i rozbudowy sieci w całej UE. Cele te są częścią szerszych celów UE w zakresie cyfrowej dekady, aby zapewnić europejskim gospodarstwom domowym dostęp do szybkiego Internetu do 2025 r. i gigabitowej łączności do 2030 r.

Jedną z najbardziej udanych inicjatyw jest WiFi4EU. Promuje ona bezpłatny dostęp do Wi-Fi dla obywateli w przestrzeni publicznej, takiej jak parki, place, budynki publiczne, biblioteki, ośrodki zdrowia i muzea. Dzięki ponad 90 tys. punktów dostępu w całej Europie inicjatywa ta odegrała szczególną rolę w odległych i niedostatecznie obsługiwanych regionach. Na greckim

Patmosie zapewniono niezawodny dostęp do Internetu mieszkańcom wyspy i odwiedzającym ją gościom, umożliwiając im pozostawanie w kontakcie z resztą świata. Podobnie na Gwadelupie, najbardziej oddalonym regionie UE, wdrożenie WiFi4EU miało pozytywny wpływ na codzienne życie turystów i jej mieszkańców. Wzmocniło również dostęp do edukacji cyfrowej i biznesu.

UE obecnie promuje inne inicjatywy w zakresie łączności, takie jak wdrażanie sieci światłowodowych i 5G, które zapewnią znaczące możliwości gospodarcze, umożliwią innowacje i wesprą transformację cyfrową. Ponadto instrument „Łącząc Europę” — CEF Digital nadal wspiera strategiczne projekty, które zapewniają solidną i bezpieczną infrastrukturę cyfrową w całej Europie.

Dzięki tym inicjatywom UE nie tylko zwiększa łączność, ale także promuje najnowocześniejsze technologie i zapewnia dostępność i przystępność cenową usług cyfrowych we wszystkich regionach, torując drogę do bardziej połączonej i odpornej cyfrowo Europy. **OPRAC. MMB**

**TWOJE PRAWA W UE
Jako obywatel UE pracujący w Unii Europejskiej korzystasz z pewnych praw na mocy prawa UE. Na przykład:**

1. nie potrzebujesz zezwolenia na pracę w żadnym kraju UE, ani dla pracodawcy, ani jako osoba samozatrudniona;
2. jeśli spełniasz pewne warunki, możesz mieszkać w kraju, w którym pracujesz;
3. w swoim miejscu pracy za granicą korzystasz również z tych samych praw co obywatele tego kraju: z wynagrodzenia, zabezpieczenia zdrowia i bezpieczeństwa, zabezpieczenia społecznego i ulg podatkowych oraz prawa do przywrócenia do pracy, jeśli zostaniesz niestuszenie zwolniony.



EUROPE DIRECT
Warmia i Mazury

DZIAŁKOWCY BOJĄ SIĘ, ŻE STRACĄ DZIAŁKI

O tym, że działkowcy, także z Warmii i Mazur, boją się, że stracą działki, pisaliśmy w „Gazecie Olsztyńskiej” wielokrotnie. Wszystko przez wprowadzenie planów ogólnych w miejsce planów zagospodarowania. I choć rząd obiecał zmiany w przepisach, to zwleka z ich wprowadzeniem.

Na Warmii i Mazurach emocje sięgają zenitu. Dla wielu mieszkańców naszego regionu działki są nie tylko miejscem odpoczynku, ale także kawałkiem ziemi, który traktują jak własny dom. Jan Miszkiel, prezes warmińsko-mazurskiego oddziału Polskiego Związku Działkowców, mówi wprost: — Nastroje są bardzo poważne. Gminy zaczynają prace z nowymi przepisami, a to oznacza, że przyszłość wielu działek staje pod znakiem zapytania — alarmuje.

Spór dotyczy wprowadzenia planów ogólnych, które mają zastąpić studium zagospodarowania przestrzennego. Plany te dzielą gminy na strefy planistyczne, z których tylko trzy dopuszczają istnienie ogrodów działkowych. To oznacza, że w pozostałych dziesięciu strefach działki mogą zniknąć, a tereny zostać przekazane na inne cele: inwestycje deweloperskie, przemysł czy budowę dróg. Dla tysięcy działkowców to poważny cios.

— Nasze ogrody działkowe powstawały na terenach nieużytków, często zapomnianych przez gminy. Teraz te same tereny, które przez lata sami zagospodarowywaliśmy, mogą trafić w ręce deweloperów — przestrzega Jan Miszkiel. — To nie tylko strata ziemi, ale także straty emocjonalne. Działki to kawałki naszego życia.

Działkowcy starają się walczyć o swoje prawa. — Wy stosowaliśmy list otwarty do premiera. Apelujemy o to, aby ogrody działkowe mogły istnieć we wszystkich strefach planistycznych. Działkowcy w odpowiedzi na nasz apel wysyłają indywidualne protesty. Jednak bez konkretów od Ministerstwa Rozwoju i Technologii nasze obawy rosną — mówi Jan Miszkiel.

Na ostatnim spotkaniu Parlamentarnego Zespołu ds. Wspierania Rozwoju Rodzinnych Ogrodów Działkowych, które odbyło się 10 września, działkowcy liczyli na konkretne deklaracje. Zamiast tego usłyszeli jedynie zapewnienia, że projekt zmian jest „przygotowywany”. — Słyszmy to od dawna. Każdy dzień zwłoki przybliży nas do momentu, w którym możemy stracić nasze działki — mówi rozgoryczony prezes.

W skali kraju blisko 350 gmin prowadzi już prace nad projektami planów ogólnych. Na Warmii i Mazurach, jak informuje Jan Miszkiel, 12 z 54 gmin także rozpoczęło już działania „na nowych przepisach”, które muszą być zrealizowane do 2025 roku. — To oznacza, że tysiące działkowców może stracić swoje ogrody — stwierdza. W skali kraju zagrożonych jest na tym etapie już ponad 2000 ogrodów działkowych.

Podczas spotkania w Sejmie prezesi regionalnych oddziałów PZD mówili wprost, że „dla rządu ogrody działkowe nie są ważne, ważniejsze jest budowanie kolejnych osiedli deweloperskich”. Działkowcy już wcześniej toczyli batalię o zmianę rozporządzenia dotyczącego planów ogólnych, ale przerwali ją w nadziei na dialog z rządem. Teraz znów muszą mobilizować się do działania.

— Czasu jest coraz mniej. My nie jesteśmy od protestów, ale jeśli zajdzie taka potrzeba, wyjdziemy na ulicę — zapowiada Jan Miszkiel. — Nie możemy pozwolić na to, by nasze działki zniknęły z mapy — podkreśla.

Na Warmii i Mazurach, gdzie znajduje się około 165 ogrodów działkowych, działkowcy są zdeterminowani. — Musimy pokazać, że jesteśmy zjednoczeni i gotowi do działania — wzywa Jan Miszkiel. — Będziemy kontynuować nacisk na rząd — dodaje i apeluje, żeby działkowcy nadal wysyłali swoje protesty do regionalnych zarządów i centrali PZD. Jego zdaniem każdy z nich może przyczynić się do uratowania ogrodów.

STANISŁAW KRYŚCIŃSKI

**ZWIERZĘTA**

sprzedam

**NIERUCHOMOŚCI**

sprzedam

WWW.DOMKIANGIELSKIE.PL
503-103-703

**PRACA**

dam pracę

ZATRUDNIĘ w gospodarstwie rolnym, 601-772-124

ZATRUDNIĘ w gospodarstwie, 501-172-462

**ROLNICTWO**

maszyny rolnicze

GRUBER 3,2m, talerzówka 1,8m, agregat uprawowy 4m, przewracarkozgrabiarka, rozrzutnik obornika Tandem-sprzedam tel.698-703-449

PLUG Overum czterokobowy, opryskiwacz zawieszany 1000 l - 16m, podajnik zbożowy 12m, suszarnia do zboża, gruber 3,5m- sprzedam tel.698-703-449

ZATRUDNIĘ kierowcę kat. C+E (wywrotka), praca na pełny etat. Marcinkowo, Grunwald, 693-858-242

GAZETA OLSZTYŃSKA

tel. 885 998 201

**pozegnania.net**

Wyraź swój żal i zapal wirtualną świeczkę



31419opb1-A 2x2-M

Drogiej Koleżance Urszuli Pulińskiej
wyrazy głębokiego współczucia oraz słowa otuchy
w trudnych chwilach po śmierci

Taty

składają koleżanki i koledzy z Katedry Pedagogiki
Ogólnej i Opiekuńczej UWM w Olsztynie

137324opb1-a-G

Koleżance Jadwidze Puszczało
szczere wyrazy współczucia z powodu śmierci

Mamy

składają koleżanki i koledzy
z Zakładu Gospodarki Komunalnej w Łukcie Sp. z o.o.

137424opb1-a-G

Panu Karolowi Litwiniukowi
wyrazy głębokiego współczucia i szczerego żalu
z powodu śmierci

Mamy

składają Dyrekcja oraz Koleżanki i Koledzy
z Departamentu Prawnego Urzędu Marszałkowskiego
Województwa Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie

137224opb1-a-G

**USŁUGI POGRZEBOWE**
ARKA
Elżbieta Michałowska Anna Michałowska

OLSZTYN (Zatorze), ul. M. Zientary-Malewskiej 2A
☎ 89 534 72 42, 605 635 908

OLSZTYN (Jaroty), ul. Herberta 16/24
(wejście od Wilczyńskiego, naprzeciw „Medyka”)
☎ 89 526 66 01, 605 665 909
www.arkaolsztyn.pl

Całodobowy przewóz zmarłych

614619opb1-k-M

**ARKADIA**
Olsztyn, ul. Jagiellońska 52/85

tel. 89 526 67 53, 665 175 125
całodobowe przewozy zmarłych

www.zuparkadia.olsztyn.pl

Gwarantujemy godną i kulturalną posługę

103923opb1-e-M

Odszedł tak nagle, że ani uwierzyć, ani się pogodzić...

Z ogromnym smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Daniela Nowackiego

Całej rodzinie

składamy wyrazy głębokiego współczucia w tych trudnych chwilach.

Rodzina Sikorskich wraz z koleżankami i kolegami z pracy

136924opb1-a-G

Z głębokim smutkiem zawiadamiamy, że 6 września 2024 r. odeszła Nasza Kochana Mama i Ciocia

ś. † p.

Helena Starkiewicz

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się 14 września 2024 r. o godz. 12.00 wprowadzeniem urny z Prochami na mszę św. żałobną do kościoła św. Józefa przy ul. Jagiellońskiej w Olsztynie. Ceremonia pochowania odbędzie się na cmentarzu komunalnym przy ul. Poprzecznej.

Pogrążona w smutku rodzina

137124opb1-a-G

PEDRO ALMODOVAR: LUDZIE NIE POTRAFIĄ ROZMAWIAĆ O ŚMIERCI

Za nami 81. festiwal w Wenecji. Decyzją jury, w którym zasiadała m.in. polska reżyserka Agnieszka Holland, najważniejszą nagrodę, Złotego Lwa, otrzymał Pedro Almodovar. Za co i do kogo jeszcze trafiły nagrody jednego z najważniejszych na świecie festiwali?

Podczas uroczystości zamknięcia festiwalu, która odbyła się w sobotę (7 września) w Palazzo del Cinema na weneckiej wyspie Lido, Złotego Lwa dla najlepszego filmu otrzymał obraz „W pokoju obok” Pedro Almodovara. To pierwszy pełnometrażowy film anglojęzyczny hiszpańskiego twórcy, adaptacja jednego z wątków powieści „What Are You Going Through” Sigrid Nunez. Jej bohaterką jest cierpiąca na zaawansowanego raka korespondentka wojenna (w tej roli Tilda Swinton), która postanawia dokonać wspomaganego samobójstwa. Kobieta prosi swoją przyjaciółkę (Julianne Moore), by towarzyszyła jej w ostatnich dniach życia.

Almodovar zwrócił uwagę, że ludzie nie potrafią rozmawiać o śmierci. — Mam 74 lata i wiem, że każdy kolejny dzień może być tym ostatnim. Kiedy kręciliśmy film, wydawało mi się, że śmierć nam towarzyszy. Pod koniec zdjęć poczułem, że trochę ją ośwoilem. Wciąż nie do końca rozumiem, co oznacza, ale postać grana przez

Tildę dała nam ważną lekcję. Ten film opowiada o empatii, szczodrości i prawdziwej przyjaźni — stwierdził.

Srebrny Lew — Wielka Nagroda Jury trafił tego wieczoru do „Vermiglio” Maury Delpero, historii osadzonej w 1944 r. we włoskiej wiosce. Jej bohaterami są członkowie rodziny, w których życiu pojawia się obcy żołnierz.

Statuetką za najlepszą reżyserię uhonorowano Brady’ego Corbeta za „The Brutalist”. Głównym bohaterem filmu jest węgierski architekt żydowskiego pochodzenia, który w 1947 r. wyemigrował do USA. Odbierając nagrodę, Corbet wspominał, jak okrutny jest świat dla imigrantów.

— Ja sam jestem tylko filmowcem. Wszyscy na tej sali wybraliśmy trudny, często bolesny zawód. Ale tworzymy społeczność. Mamy moc, by wspierać się nawzajem, apelować do korporacji, by nie wywierały na nas presji. Mój film trwa trzy i pół godziny, został nakręcony na taśmie 70 mm. Mamy wizję lepszego kina, lepszego świata. Nasze dzieci zasługują



na świat bez granic, niezależnie od swojego pochodzenia — powiedział.

Najlepszym aktorem okazał się Vincent Lindon, który zagrał ojca samotnie wychowującego synów w „The Quiet Son” sióstr Delphine i Muriel Coulin. Z kolei nagrodę dla najlepszej aktorki przyznano Nicole Kidman. Jurorzy docenili ją za kreację dyrektorki romansującej z dużo młodszym stażystą w „Babygirl” Haliny Reijn. Aktorka nie pojawiła się na gali. Zostawiła jednak

przejmujący list, w którym poinformowała, że zmarła jej mama.

Za scenariusz „I’m Still Here” wyróżniono Murilo Hausera i Heitora Lorege. Nagrodą specjalną jury doceniono „April” Dei Kulumbegashvili. Natomiast statuetka imienia Marcello Mastroianniego dla najlepszego młodego aktora przypadła Paulowi Kirchrowi za rolę w „Leurs enfants apres eux”, adaptacji powieści Nicolasa Mathieu w reżyserii braci Zorana i Ludovica Boukhermów.

Laureatów głównego konkursu wyłoniło jury w składzie: francuska aktorka Isabelle Huppert (przewodnicząca), Agnieszka Holland, włoski reżyser Giuseppe Tornatore, amerykański reżyser i scenarzysta James Gray, Andrew Haigh z Wielkiej Brytanii, scenarzysta i producent z Brazylii Kleber Mendonca Filho, reżyser i scenarzysta z Mauretanii Abderrahmane Sissako, Julia von Heinz z Niemiec i chińska aktorka Zhang Ziyi.

Choć w tym roku Polska nie miała swojego przedstawiciela w głównym konkursie, w towarzyszącej festiwalowi sekcji Giornate degli Autori (pol. Dni Autorów) wyróżnienie specjalne Musa Cinema & Arts Award trafiło do „Sanatorium Pod Klepsydrą” braci Quay. To luźna adaptacja prozy Brunona Schulza, łącząca w sobie animację lalkową i film aktorski. Oniryczny obraz opowiada o Józefie (w tej roli Andrzej Klak), który przyjeżdża do galicyjskiego sanatorium. W tym miejscu przebywał przed śmiercią jego tata. Przybywszy do tajemniczego miejsca, Józef odbywa podróż w czasie i przestrzeni. Konfrontuje się z przeszłością swoją i ojca. W obsadzie znaleźli się również Tadeusz Janiszewski i Wioletta Kopañska. Za zdjęcia odpowiada Bartosz Bieniek. Film, którego polską koproducentką jest Izabela Kiszka-Hoflik, a koproducentem Instytut Adama Mickiewicza, powstał we współpracy z TVP. Tegoroczny festiwal w Wenecji odbywał się w dniach 28 sierpnia — 7 września.

PAP

CO? GDZIE? KIEDY?

21 WRZEŚNIA JESIEŃ ŚREDNIOWIECZA

Stębark

W programie m.in.:

- turniej tucznicy
- turniej miecza sportowego juniorów
- PWR - Gala pełnokontaktowych walk rycerskich
- turniej drużynowy 3x3
- fireshow

Godz. 13.00, Grunwald Arena.

12 WRZEŚNIA CYRK NA WODZIE IMPERIAL SHOW

Olsztyn

W programie biorą udział profesjonalni artyści, uczestnicy międzynarodowych festiwali, „Imperial Show” zaprezentuje nam rewelacyjny występ, wynalazek wielkiego naukowca, który dał światu moc elektryki. Zobaczysz jedyną osobę w kraju, która przepuści przez siebie 10 000 woltów. Przygotuj się na niesamo-

wyty „Tesla Show”. Zaskoczy Cię również grupa akrobatyczna z Kirgistanu linoskoczków pod kierownictwem Farkhata Tolokova swoją nieustraszoną. Zobaczysz numer Grupy „The Poles” w wykonaniu gimnastyków z Uzbekistanu. Wiele radości i zabawy dostarczy Klaun z Mołdawii, uczestnik międzynarodowych konkursów i programów telewizyjnych Igor Arhangorodski. Nasz profesjonalny „Show Balet” pokaże wysoki poziom umiejętności tanecznych. Zobaczysz piękne kostiumy, profesjonalną pracę reżysera, nowoczesny sprzęt, 30 ton wody w basenie i 10 ton wody w powietrzu, efekty świetlne i dźwiękowe.

17.30, Namiot cyrkowy, stadion KKS Warmia, al. Sybiraków 36.

12 WRZEŚNIA CZWARTKI WILEŃSKIE

Olsztyn

Kolejne spotkanie z cyklu Czwartki Wileńskie. Temat: Przebieg zbrodni w Ponarach pod Wilnem. 30 lat działalności Stowarzyszenia Rodzina Ponarska. Prelegent: Przemysław Namsótek (Instytut Pamięci Narodowej. Oddział w Gdańsku).

Godz. 17.00, Kamienica Naujacka MOK, ul. Dąbrowszczaków 3.

12 WRZEŚNIA BIBLIOTEKA PO DRODZE: Odstresowani

Olsztyn

Czym jest stres? Co powoduje w naszym ciele, myślach, zachowaniu? Jakie znamy metody samoregulacji i co to jest żółta strefa? O skutecznych i sprawdzonych metodach radzenia sobie ze stresem opowie nam Agnieszka Ewald, czyli Facetka od stresu. Wstęp na warsztaty jest wolny.

17.00, Biblioteka Multimedialna Planeta 11, Al. Piłsudskiego 38.

12 WRZEŚNIA KINO PLENEROWE

Olsztyn

Tego wieczoru wyświetlimy legendarny film „Metropolis” z 1927 roku — jeden z najbardziej wpływowych obrazów w historii kina, który fascynuje swoim futurystycznym światem i wizją społeczeństwa przyszłości. Film, z ponadczasową tematyką, zostanie wzbogacony o unikalną ścieżkę dźwiękową na żywo w wykonaniu Atisa (Szymon Atis Brakoniecki).

Godz. 19.00, Cafe Szczyście, ul. Pieniężnego 5.

PREZES PIESIEWICZ MUSI ODEJŚĆ?

Trwa fatalna seria Polskiego Komitetu Olimpijskiego, od którego odchodzą kolejni ważni sponsorzy. Umowę z PKOl-em zerwały Polskie Porty Lotnicze, PKP Intercity, Krajowa Grupa Spożywcza oraz Enea, natomiast Orlen jeszcze się zastanawia.

Sponsorzy reagują na złą atmosferę wokół Polskiego Komitetu Olimpijskiego. Władze PKP Intercity jako powód zerwania umowy podały utratę zaufania do PKOl, wynikającą z kontrowersji medialnych wokół działaczy komitetu, a konkretnie wokół Radosława Piesiewicza, który został prezesem PKOl dzięki mocnemu wsparciu Jacka Sasina i PiS-u. To wsparcie polegało m.in. na zmuszeniu poprzedniego prezesa do rezygnacji z kandydowania w kolejnych wyborach.

DZIĘKI TEMU PIESIEWICZ - OBIECUJĄC PIENIĄDZE Z PAŃSTWOWYCH SPÓŁEK - WJECHAŁ CAŁY NA BIAŁO DO PKOl-U. TEN SAM MECHANIZM PRZECWICZYŁ JUŻ WCZEŚNIEJ, GDY ZOSTAŁ PREZESEM POLSKIEGO ZWIĄZKU KOSZYKÓWKI. I RZECZYWIŚCIE ZA PIESIEWICZEM POSZŁO SOLIDNE WSPARCIE FINANSOWE ZE SPÓŁEK SKARBU PAŃSTWA, A ON ZA FATYGĘ - JAK SIĘ TERAZ OKAZAŁO - BRAŁ SOLIDNĄ PROWIZJĘ. POZA TYM UZNAŁ, ŻE MIESIĘCZNA PENSJA W WYSOKOŚCI PONAD STU TYSIĘCY ZŁOTYCH BĘDZIE ADEKWATNA DO JEGO CIĘŻKIEJ PRACY. TYM SAMYM ZOSTAŁ PIERWSZYM SZEFEK PKOl-U, KTÓRY JEST NA PŁATNYM ETACIE, BO JEGO POPRZEDNICY PRACOWALI SPOŁĘCZNIE.

Nic więc dziwnego, że po nieudanym występie polskich sportowców w Paryżu zaczęto się bliżej przyglądać wydatkom prezesa Piesiewicza, który szczycił się na przykład organizacją Domu Polskiego w stolicy Francji, który był zarazem jego rezydencją na czas olimpiady,

nie zajął się jednak nawet słowem, że wynajęcie tego obiektu kosztowało około miliona złotych. Dziennie! A kto za to zapłacił? Państwowe spółki, czyli - cytując klasyka - „ja, pan i pani, my wszyscy”.

W tej sytuacji również Orlen - główny mecenas polskiego sportu, ogłosił, że „analizuje warunki współpracy z PKOl, w tym również kwestie dalszego finansowania”.

W liście do prezesa Radosława Piesiewicza, który opublikowało Radio ZET, prezes firmy Ireneusz Fąfara napisał: „obserwujemy narastający kryzys zaufania do działaczy sportowych, w szczególności do zarządu PKOl”. „To w równym stopniu skutek powszechnej oceny obroku transparentności działań PKOl, którym Pan kieruje, jak i konkretnych zarzutów formułowanych przez sportowców” - nadmienił szef Orlenu.

Kilka dni wcześniej pojawiły się informacje o zerwaniu umowy przez Polskie Porty Lotnicze.

NA JEJ MOCY PRZEDSTAWICIELE PKOl MIELI PRAWO KORZYSTAĆ NA LOTNISKU CHOPINA W WARSZAWIE ZE SPECJALNEJ STREFY ODPRAW VIP, A PO IGRZYSKACH WYSZŁO NA JAW, ŻE NAJCZĘŚCIEJ CZYNIŁ TO... PREZES PIESIEWICZ ORAZ JEGO RODZINA. NATOMIAST SPORTOWCY NA TAKIE LUKSUSY NAJWIDOCZNIEJ NIE ZASŁUŻYLI.

„Tracą czas. Dalszy brak szybkiego ujawnienia wszystkich informacji, których się domagam, domagają się sponsorzy oraz przede wszystkim opinia publiczna grozi finansowej stabilności Komitetu. To nie leży w naszym interesie” - o działaniach



Radosław Piesiewicz - bardzo dobrze opłacany prezes Polskiego Komitetu Olimpijskiego

Polskiego Komitetu Olimpijskiego w mediach społecznościowych napisał minister sportu i turystyki Sławomir Nitras.

Po igrzyskach olimpijskich w Paryżu szef resortu sportu zapowiedział, że wystąpi do NIK i stołecznego ratusza o wszczęcie kontroli dot. finansów PKOl, w tym wydatkowania przez tę organizację pieniędzy z budżetu państwa i spółek Skarbu Państwa oraz w zakresie prawidłowości podejmowania decyzji dotyczących wynagrodzeń członków zarządu PKOl, na czele z prezesem Piesiewiczem.

W PKOl trwają obecnie dwie kontrole. Pierwszą przeprowadza prezydent Warszawy Rafał Trzaskowski jako organ nadzoru prawnego w kwestii prawidłowego funkcjonowania PKOl. PKOl otrzymał pytania, na które ma odpowiedzieć w ciągu dwóch tygodni. Termin mija w tym tygodniu.

Drugą przeprowadza Krajowa Administracja Skarbowa (KAS). Ta kontrola dotyczy zakresu prawidłowości naliczenia podatku dochodowego od osób prawnych oraz podatku od towarów i usług.

Na 17 września zaplanowane jest posiedzenie zarządu PKOl. „Mam nadzieję, że okaże się przełomowe w tym sensie, że prezes przestawi wszelkie wyliczenia i dokumenty dotyczące kosztów działalności PKOl, co zapowiadał zaraz po igrzyskach, mówiąc że nie mamy nic do ukrycia. Na pewno pojawiają się pytania, bo atmosfera wokół PKOl jest napięta, a wiele kwestii wymaga wyjaśnienia” - powiedział PAP jeden z członków zarządu PKOl.

Czy może dojść do odwołania prezesa? „Trudno dziś przewidzieć. Dużo zależy od tego, jak prezes podejrze do swoich obietnic w przedstawieniu dokumentów i co w nich będzie. Po

igrzyskach modne stało się bicie w PKOl, związki sportowe, generalnie sport olimpijski. W takiej atmosferze trudno przyciągać dzieci do sportu, bo patrząc z boku można odnieść wrażenie, że to jedna wielka patologia” - zauważył.

Takie wrażenie mają najwidoczniej szefowie Krajowej Grupy Spożywczej i Enei, bowiem ogłosiły, że także kończą współpracę z Polskim Komitetem Olimpijskim.

„W wyniku przeprowadzonych analiz działalności spółki w obszarze sponsoringu sportu w ostatnich latach, Krajowa Grupa Spożywcza podjęła decyzję o rozwiązaniu umowy sponsoringu z Polskim Komitetem Olimpijskim (PKOl), która została wypowiedziana w sierpniu i obowiązuje do końca września 2024 roku” - przekazała PAP Kalina Brzozowska z biura komunikacji KGS. Spółka w komunikacie tłumaczy, że w oparciu o trendy na światowych rynkach musi optymalizować koszty, w tym zrewidować oraz ograniczyć wydatki na działania marketingowe i promocyjne.

„Od początku swojej działalności Krajowa Grupa Spożywcza dała się poznać jako uznany i ceniony mecenas sportu w wymiarze regionalnym oraz ogólnopolskim, wspierając wiele ważnych inicjatyw społecznych w tym obszarze. Z uwagi na szacunek dla Polskich sportowców, Zarząd Spółki podjął decyzję o zakończeniu współpracy z PKOl dopiero po zakończeniu Igrzysk Olimpijskich w Paryżu” - zaznaczono.

Enea - jak poinformował PAP rzecznik prasowa Berenika Ratajczak - umowę z PKOl rozwiązała w ubiegłym tygodniu. Wygaśnie z końcem roku, a miała obowiązywać do września 2027 r.

„Spółka podjęła tę decyzję po dokonaniu corocznego przeglądu działań spon-

soringowych” - napisała w komunikacie Ratajczak, która dodała, że Enea jest w trakcie tworzenia nowej strategii sponsoringu, która będzie także zakładać wsparcie sportu profesjonalnego, w tym olimpijskiego, choć na innych zasadach niż dotychczas.

SŁAWOMIR NITRAS POINFORMOWAŁ, ŻE MINISTERSTWO SPORTU I TURYSTYKI ORAZ SPÓŁKA SKARBU PAŃSTWA W LATACH 2022-24 PRZEKAZAŁY PKOl PONAD 92 MLN ZŁOTYCH NA PRZYGOTOWANIE DO PARYSKICH IGRZYSK, NATOMIAST POLSKIE ZWIĄZKI SPORTOWE W DYSCYPLINACH OLIMPIJSKICH W TYM SAMYM CZASIE Z BUDŻETU PAŃSTWA OTRZYMAŁY PRAWIE 786 MLN.

Kontrowersje wzbudza również założona w październiku 2023 - pół roku po wyborze Piesiewicza na prezesa PKOl - spółka Olympic Sky, która na ostatnim piętrze Centrum Olimpijskiego w Warszawie prowadzi restaurację o tej samej nazwie. Jej akcjonariuszami są Julita Słowikowska, bliska współpracowniczka Piesiewicza z PZKosz, pozostającego wciąż jego prezesem, a także... PKOl, a w radzie nadzorczej zasiadają - zgodnie z informacją w Krajowym Rejestrze Sądowym (KRS) - Piesiewicz, sekretarz generalny PKOl i były prezes PZKosz Marek Pałus oraz rzeczniczka PKOl Katarzyna Kochaniak-Roman.

W zakończonych 11 sierpnia igrzyskach w Paryżu Polska zajęła dopiero 42. miejsce w klasyfikacji medalowej, z dorobkiem jednego złotego, czterech srebrnych i pięciu brązowych. To najgorszy wynik od startu w Melbourne w 1956 roku.

DRYH/PAP

TRZEBA JUŻ ZAPOMNIEĆ O PARYŻU

LEKKA ATLETYKA \\ Aleksandra Lisowska (AZS UWM Olsztyn) po nieudanym olimpijskim starcie w Paryżu nie zawiesiła butów na kołku, tylko wzięła udział w Nocnym Półmaratonie Praskim. A w wolnych chwilach myśli już o olimpiadzie w Los Angeles.

W biegu maratońskim podczas igrzysk olimpijskich w Paryżu Aleksandra Lisowska zajęła 36. miejsce (2:31.10). Nic więc dziwnego, że lekkoatletka reprezentująca na co dzień barwy AZS UWM Olsztyn była bardzo zawiedziona tym startem. Liczyła przecież na dużo więcej, bo chciała poprawić wyniki ze swojego olimpijskiego debiutu w Tokio. Wynik rzeczywiście poprawiła, bo jej czas z Tokio to 2:35.33, ale lepszego miejsca to jej nie dało, a wręcz przeciwnie, ponieważ w Japonii metę minęła jako 35. biegaczka.

PO POWROCIE Z FRANCJI REPREZENTANTKA KLUBU AZS UWM OLSZTYN OGŁOSIŁA, ŻE ROZSTAJE SIĘ ZE SWOIM DOTYCHCZASOWYM TRENEREM JACKIEM WOŚKIEM.

Jakie były przyczyny tej decyzji? - Nie mam już czasu na popękanie ko-

lejnych błędów - wyjaśniła Agnieszka Lisowska w rozmowie z Radiem UWM FM. - To nie była zła współpraca. Jestem naprawdę wdzięczna za te osiem lat, bo bardzo dużo wspólnie osiągnęliśmy. Pozytywnie i miło wspominam ten czas, ale teraz potrzebuję nowych bodźców, nowej szkoły... Po prostu uważam, że ta współpraca się wypaliła. Pod koniec nie mieliśmy już tak dobrego kontaktu i zaufania. Auważam, że to jest najważniejsze - uważa mistrzyni Europy w maratonie z 2022 roku.

8 września Lisowska wystartowała w 9. Nocnym Półmaratonie Praskim. W sobotni wieczór w stolicy zaprezentowała się z bardzo dobrej strony, ponieważ licząc nieco ponad 21 kilometrów trasę pokonała w czasie 1:12.41. To nowy rekord imprezy wśród pań, ale... liczyła na więcej. - Pojechałam tam walczyć o rekord życiowy i złamanie 1:12:00. Taki



Aleksandra Lisowska z optymizmem patrzy w przyszłość, gdzie już widzi... Los Angeles



CHCIAŁAM SIĘ ODBIĆ PO NIEUDANYM STARCIE W IGRZYSKACH I WYKORZYSTAĆ FORMĘ, Z KTÓRĄ NIE TRAFIŁAM NA START W PARYŻU. WIEDZIAŁAM, ŻE STAĆ MNIE NA DOBY WYNIK, JEŻELI TYLKO UDA MI SIĘ ZREGENEROWAĆ.

był mój cel. Jednak tego dnia warunki nie sprzyjały biciu rekordów. Można powiedzieć, że dzisiaj już jestem z tego startu zadowolona, ale wtedy apetyt był na dużo więcej.

Pochodząca z Braniewa zawodniczka podkreśla, że po ustanowieniu w zeszłym roku nowego rekordu Polski w maratonie, teraz oczekuje jeszcze lepszych wyników. - Najważniejsze dla mnie jest to, że nie jestem już tą zawodniczką, którą byłam 2-3 lata temu. Teraz

potrafię od razu się odbić, wyciągnąć wnioski i iść dalej! Na pewno bardzo w siebie wierzę i wiem, że stać mnie na dużo więcej. Będę chciała to udowodnić - nie tylko sobie, ale też innym - kończy Aleksandra Lisowska, która w tym roku planuje jeszcze jeden start. W październiku pojawi się w Kole, gdzie odbędą się mistrzostwa Polski w biegu na 10 kilometrów. A kolejny maraton prawdopodobnie pobiegnie dopiero w... 2026 roku.

O PIŁCE

>>> Holandia zremisowała z Niemcami 2:2 we wtorkowym szlagierze Ligi Narodów w Amsterdamie. Także ich rywale w grupie A3 podzielili się punktami - w meczu Węgier z Bośnią i Hercegowiną gole nie padły. Drugie zwycięstwo odniosła natomiast Anglia - tym razem nad Finlandią. W Holandii początek meczu należał do gospodarzy, którym już w drugiej minucie prowadzenie dał Tijjani Reijnders - strzelec jednej z bramek także w 1. kolejce, gdy „Pomarańczowi” pokonali w Eindhoven Bośnię i Hercegowinę 5:2. Niemcy, którzy w sobotę w starciu z Węgrami w Dueseldorfie także strzelili pięć goli, ale nie stracili żadnego, ocknęli się dopiero po kilku minutach, ale do wyrównania doprowadził w 38. min Deniz Undav. Pomocnik VfB Stuttgart po raz pierwszy w karie-

rze znalazł się w wyjściowym składzie w meczu kadry. W doliczonym czasie pierwszej połowy na 2:1, po asyście Undava, trafił Joshua Kimmich, ale niedługo po zmianie stron do remisu doprowadził Denzel Dumfries (50.). Choć tempo spotkania cały czas było dość duże, wynik nie uległ już zmianie. Niemcy zachowały prowadzenie w tabeli, ale cztery punkty zgromadziła też Holandia. Węgry i Bośnia mają po jednym. W dywizji B Anglia pokonała na Wembley Finlandię 2:0. Dzięki temu finalista dwóch ostatnich edycji mistrzostw Europy ma sześć punktów i zero straconych bramek i jest na dobrej drodze do powrotu do najwyższej dywizji. Obie bramki zdobył kapitan Harry Kane, który tego dnia rozgrywał setny mecz w kadrze. Strzelił dla niej gole numer 67. i 68., śrubując swój

rekord. Najwięcej występów w tej reprezentacji ma Peter Shilton - 125. W drugim spotkaniu tej grupy Grecja takim samym wynikiem ogrwała w Dublinie Irlandię i to ona prowadzi w tabeli dzięki minimalnie lepszemu bilansowi goli niż ma Anglia. Na tym poziomie rywalizowano też w grupie 1, w której tempo dyktuje Gruzja. Po rozbiciu w sobotę Czech 4:1 debutant tegorocznych mistrzostw Europy poradził sobie także z Albanią, zwyciężając na wyjeździe 1:0. W Pradze Czesi pokonali Ukrainę 3:2. W grupie C4 prowadzi Macedonia Północna, która wygrała u siebie z Armenią. Łotwa ogrwała z kolei Wyspy Owcze 1:0. We wtorek rozegrano też jedno spotkanie najniższej dywizji: Malta pokonała na wyjeździe Andorę 1:0.

Wtorkowe mecze zakończyły pierwszą serię rywalizacji w Lidze Narodów. Polska ma za sobą potyczki ze Szkocją (3:2) i Chorwacją (0:1) i zajmuje trzecie miejsce w grupie A1 z trzema punktami. Tyle samo ma druga Chorwacja, a sześć zgromadziła Portugalia. Szkocja zamyka stawkę z zerowym dorobkiem. Po dwie najlepsze drużyny z każdej grup dywizji A z kwalifikują się do ćwierćfinałów, których stawką będzie awans do turnieju finałowego (Final Four). Jego gospodarzem będzie jeden z uczestników. Zespoły z trzecich miejsc powalczą o utrzymanie w barażach z ekipami z drugich pozycji grup dywizji B. Reprezentacje, które zajmą czwarte lokaty, zostaną zdegradowane. W pozostałych dywizjach także obowiązuje system awansów i spadków i również

przewidziane są spotkania barażowe. Kolejne spotkania Ligi Narodów odbędą się 10-15 października. Polskę czekają starcia z Portugalią i Chorwacją, oba w Warszawie.

>>> Niepokonana Kolumbia wygrała 2:1 z prowadzącą w tabeli Argentyną, a Paragwaj zwyciężył 1:0 Brazylię w najciekawszych meczach 8. kolejki eliminacji mistrzostw świata 2026 w strefie północnoamerykańskiej.

* **Wyniki:** Wenezuela - Urugwaj 0:0, Paragwaj - Brazylia 1:0 (1:0), Kolumbia - Argentyna 2:1 (1:0), Ekwador - Peru 1:0 (0:0), Chile - Boliwia 1:2 (1:2).

TABELA

1. Argentyna	18	12:4
2. Kolumbia	16	9:5
3. Urugwaj	15	13:5
4. Ekwador	11	6:4

5. Brazylia	10	9:8
6. Wenezuela	10	6:7
7. Paragwaj	9	2:3
8. Boliwia	9	10:15
9. Chile	5	4:12
10. Peru	3	2:10

>>> Reprezentacja Polski do lat 21 wygrała w Sofii z Bułgarią 3:1 (0:1) w kwalifikacjach mistrzostw Europy. Dwie kolejki przed końcem turnieju eliminacyjnego biało-czerwoni zajmują drugie miejsce w grupie D z czteropunktową stratą do Niemiec.

* **Wyniki:** Bułgaria - Polska 1:3 (1:0), Estonia - Niemcy 1:10 (0:5), Izrael - Kosowo 0:1 (0:1).

GRUPA D

1. Niemcy	22	30:6
2. Polska	18	17:7
3. Bułgaria	12	15:10
4. Kosowo	12	9:10
5. Izrael	3	5:16
6. Estonia	1	3:30

[illegible]

1	2	3	4	5	6	7		8	9	10	11	12	13		14	15	16		17	18	19	20	21	22
23		24	25	26	27	28	29		30	31	32	33	34	35	36									

ważna dla niewidomego; 46) niemiecka marka elektronarzędzi; 47) do mierzenia mocy wina; 48) figura geometryczna; 49) złoto po łacinie; 50) element togi; 51) igrzyska; 52) bajkowy chłopiec z drewna; 53) rodzinne miasto Bonapartego; 54) ubijana z białek; 55) pierwiastek Eu; 56) Forsyth, autor "Dnia Szakala"; 57) kupałnik górski; 58) na głowach husarów; 59) w komplecie z twistami; 60) miejsce z wodą dla zwierząt; 61) Aykroyd w Blues Brothers; 62) wiosenne roztopy; 63) niezbędne w karetce; 64) np. kapusta w bigosie; 65) zdrada cudzoziemca; 66) uchodźca polityczny w obcym kraju



SPORT.wm.pl

CZWARTEK-ŚRODA 12-18.09.2024

SIATKARSKA NIEDZIELA W URANII

SIATKÓWKA\\ Chociaż w PlusLidze mamy dopiero dziesiąty-jedenasty budżet, to naszym celem tradycyjnie jest miejsce w czołowej ósemce - na środowej konferencji prasowej postawił sprawę jasno Tomasz Jankowski, prezes olsztyńskich siatkarzy.

W konferencji wzięli udział rektor UWM dr hab. Jerzy Przyborowski, trener Juan Manuel Barrial, prezes siatkarskiej spółki akcyjnej Tomasz Jankowski oraz Jan Hadrava, który po czterech latach ponownie zagra w Indykpolu AZS.

- Naszym celem jest miejsce w ósemce - przyznał Tomasz Jankowski. - Łatwo jednak nie będzie, bo o tym samym myśli około jedenastu klubów. Jeśli jednak będą omijały nas kontuzje, to wtedy będziemy w stanie powalczyć z najlepszymi. Bez wątpienia będzie to bardzo ciężki sezon, ponieważ na koniec spadną aż trzy zespoły. A że spaść nikt nie chce, więc zapowiadają się wielkie emocje.

Trener Barrial też zwrócił uwagę na zdrowie siatkarzy, bo przy wyczerpującym sezonie każdy uraz czołowego zawodnika może być brzemienny w skutki.

- UFAMY W SVOJE UMIEJĘTNOŚCI, W SIŁĘ ZAGRYWKI ORAZ W MOC MIKSTU, JAKI W ZESPOLE TWORZĄ DOŚWIADCZENI I MŁODZI GRACZE. JESTEM PEWIEN, ŻE NASZYM KOLEJNYM MOCNYM ATUTEM BĘDZIE PEŁNA URANIA - ZAKOŃCZYŁ SZKOLENIOWIEC INDYKPOLU AZS.

W najbliższym sezonie wiele będzie zależało od dyspozycji Jana Hadravy, który kiedyś był największą „armatą” olsztyńskiego zespołu. - Wracam do Olsztyna jako lepszy siatkarz oraz człowiek, bo przecież przez te cztery lata czegoś



Fot. Artur Dryhynicz

Trener Juan Manuel Barrial, rektor UWM dr hab. Jerzy Przyborowski, prezes siatkarskiej spółki akcyjnej Tomasz Jankowski i Jan Hadrava

się nauczyłem - powiedział meczeski atakujący. - Nasza drużyna ma spory potencjał, ale jeszcze dużo musi pracować. Ważne, żebyśmy w kluczowych momentach ligi stworzyli rozumiejący się kolektyw. Mam nadzieję, że pokażemy, na co nas stać - zakończył Hadrava, z powrotu którego bardzo ucieszył się rektor UWM. Nie jest to jednak jedyny powód do radości Jerzego Przyborowskiego. - Bardzo się cieszę, że od początku nasi siatkarze zagrają w Uranii. Już w poprzed-

nim sezonie podczas meczów hala była wypełniona po brzegi, więc liczę na to, że teraz też tak będzie.

O frekwencję na niedzielnym meczu ze Skrą rektor Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego nie musi się martwić, bo wieczor w południe w kasie zostało jedynie około 50 biletów, co niezmiernie cieszy prezesa Jankowskiego.

- WPŁYWY ZE SPRZEDAŻY WEJŚCIÓWEK SĄ ISTOTNYM ELEMENTEM

NASZEGO BUDŻETU. Z DUMĄ MUSZĘ PRZYZNAĆ, ŻE NA TEN SEZON SPRZEDALIŚMY JUŻ PONAD 1000 KARNETÓW, CO ŚWIADCZY O DUŻEJ POPULARNOŚCI SIATKÓWKI W OLSZTYNIE.

Oczywiście wspierają nas także sponsorzy z firmą Indykpol na czele, a poza tym za pomoc jesteśmy wdzięczni uniwersytetowi oraz władzom samorządowym. W efekcie udało się zbudować stabilny i trochę

wiekszy niż rok temu budżet. Na koniec muszę też podziękować Iławie za to, że gościła nas podczas remontu Uranii - zakończył Tomasz Jankowski.

* Oficjalna prezentacja Indykpolu AZS odbyła się wieczor w olsztyńskiej Castoramie.

ARTUR DRYHYNICZ

1. KOLEJKA PLUSLIGI

* **Piątek:** Aluron CMC Warta Zawiercie - Bogdanka LUK Lublin (20.30),

* **Sobota:** PGE Projekt Warszawa - ZAKSA Kędzierzyn-

- Koźle (14.45), Cuprum Stilon Gorzów - Trefl Gdańsk (17.30), Barkom Każany Lwów - Jastrzębski Węgiel (20.30)

* **Niedziela:** Asseco Resovia Rzeszów - PSG Stal Nysa (14.45), Indykpol AZS Olsztyn - PGE GiEK Skra Bełchatów (17.30), GKS Katowice - Nowak-Mosty MKS Będzin (20.30)

* **Wtorek:** Steam Hemarpol Norwid Częstochowa - Ślepsk Małow Suwałki (17.30)

Dodatek bezpłatny

rolnicze abc

2024

Gazeta
Dożynkowa

Państwo Szczurowscy to niezwykli ludzie pełni pasji. Choć ich praca jest trudna i wymaga wielu wyrzeczeń, to jednak ich miłość do natury i zrównoważonego rolnictwa sprawia, że każdy dzień jest dla nich spełnieniem marzeń. — To nie praca, ale pasja. Nie wyobrażam już sobie, że mógłbym robić coś innego — mówi pan Radosław.

Rolnictwo to ciężka, ale zarazem niepowtarzalna i jedyna w swoim rodzaju praca. Niektórzy przesiąknęli nią już w dzieciństwie, inni swoją rolniczą przygodę rozpoczęli znacznie później, jako następstwo szeregu różnych wydarzeń i sytuacji, które napotkali na swojej drodze. Jak to wyglądało u pana Radosława?

Rolnicy z pokolenia na pokolenie

Skowrony to niewielka wieś sołecka położona w województwie warmińsko-mazurskim, w powiecie elbląskim, w gminie Godkowo. Zameldowane są tu 223 osoby. To urokliwe, spokojne miejsce. Wiele lat temu ziemię i budynki gospodarcze nabył tutaj tata pana Radosława Szczurowskiego. I choć cała rodzina mieszkała wokolicach Morąga, to do gospodarstwa w Skowronach dojeżdżali do pracy. Rodzina pana Radka to rolnicy z pokolenia na pokolenie: rodzice byli rolnikami, dziadkowie z obojga stron także.

— Rodzice mieli gospodarstwo, dziadkowie również. Od dziecka więc

znałem ten zawód — opowiada. — Lubilem pomagać w gospodarstwie, na wakacjach u dziadków też aktywnie brałem udział w żniwach i wszystkich zbiorach. Jako dziecko towarzyszyłem im w każdych obowiązkach. To był swojego rodzaju sposób na dobre wychowanie, ale też na zainteresowania. Nie od razu wiedziałem, czy chcę zostać rolnikiem... Szczególnie że tata odradzał mi to zajęcie... Mówił, że to ciężka praca. Dlatego po szkole średniej poszedłem na studia pedagogiczne. Ukończyłem je, ale okazało się, że praca na gospodarstwie mnie fascynuje. Odkryłem, że chcę pracować na swoim, na kawałku ziemi... Ukończyłem szkołę agrobiznesu i postanowiłem zostać rolnikiem.

Na swoim

Pan Radosław otrzymał gospodarstwo w Skowronach od swojego taty. Od 12 lat jest tu gospodarzem. Mieszka tu wraz z żoną Martyną oraz synami: 9-letnim Marcinem i 6-letnim Michałem. Żona zajmuje się domem i dziećmi, wspiera też męża.

— Początki tutaj były trudne, ale dziś już wiemy, że jest to nasze miejsce na ziemi — zapewnia pan Radek. — Nieraz znajomi się dziwią i pytają, dlaczego zostałem rolnikiem, a ja odpowiadam, że po prostu lubię to robić. To nawet nie jest praca, a pasja. Bez tego nie można być rolnikiem. Ktoś, jeśli nie kocha tego co robi, nie będzie robił tego dobrze. Najwięcej pracy jest wiosną i latem. Ale nie jest tak, jak kiedyś, że człowiek pracuje od rana do nocy. Kiedyś na gospodarstwie pracowało 15 osób, dziś wystarczą 3, bo wszystko jest zmechanizowane i wielu prac nie wykonuje się ręcznie, tylko



Najważniejsze, że mogą być razem w pracy i podczas wspólnych wyjazdów

robią to maszyny. Dzisiejsze rolnictwo różni się od tego, które funkcjonowało jeszcze do niedawna. Teraz jest bardziej zmechanizowane i nastawione na konkretną dziedzinę. Kiedyś było inaczej i dzisiaj jest inaczej. Największa różnica dotyczy mechanizacji. Rolnik musi mieć wiedzę na temat obsługi maszyn. Jednak niezależnie od tego, czy właściciel ma kilka hektarów ziemi, czy kilkadziesiąt, praca zawsze wymaga zaangażowania i poświęcenia — tłumaczy.

Gospodarstwo pod wodzą pana Radka cały czas się powiększa i modernizuje. Gospodarz ma około 100 hektarów ziemi, 150 sztuk owiec oraz 130 sztuk bydła.

Co sprawia mu największą satysfakcję w codziennej pracy i rolniczym życiu?

— Myślę, że świadomość tego, czym się zajmuje. Przecież mam swój ma-

lutki wkład w żywienie ludzi i zwierząt. Obcowanie z przyrodą. Praca z życzliwymi ludźmi, bo w rolnictwie sąsiedzka pomoc to zjawisko naturalne, coś bezinteresownego. To wszystko sprawia, że praca w rolnictwie dla mnie stała się też pasją — mówi.

Rodzina jest najważniejsza

Rolnictwo znacząco różni się od pracy za biurkiem. Obowiązków jest bardzo dużo. Bydło wymaga stałej opieki. Państwo Szczurowscy prowadzą duże gospodarstwo, a tym samym mają mnóstwo obowiązków. Pogodzenie obowiązków rolnych, polowych i domowych nie należy do najprostszych, ale małżonkowie nie mają z tym kłopotu. Lata praktyki i pasja do tego, co robią, pozwoliła im wypracować system, który jest dla nich najkorzystniej-

szy. Kluczem do sukcesu okazuje się współpraca.

— Najważniejsze dla nas jest to, aby praca i hobby nigdy nie zajmowały nam czasu kosztem rodziny — tłumaczy. — Praca na gospodarstwie pozwala naszej czwórce być razem. Dzięki rolnictwu możemy się rozwijać, pracować i jednocześnie spędzać wartościowy czas z rodziną. Jest to trudne w natłoku obowiązków, ale możliwe. Nasi chłopcy uwielbiają spędzać czas na wsi i garną się do wszystkich zwierząt. Z bliskiem w oku obserwują maszyny, patrzą, jak zwozimy zbiory, jak wykonujemy różne prace. Czy kiedyś pójdą w moje ślady... Nie wiem, nie będę ich zmuszał, sami wybiorą, jednak widzę w nich zapał i chęć uczestniczenia w pracach. Ale byłbym dumny, gdyby zdecydowali się kontynuować naszą rodzinną tradycję.

Nie poddawać się w walce o marzenia

Praca rolnika nie należy jednak do najprostszych. Jak przyznaje pan Radek, czynniki zewnętrzne potrafią zburzyć plany.

— Praca rolnika jest o tyle specyficzna, że jej ostateczny rezultat zależy od wielu czynników zewnętrznych. To przede wszystkim warunki atmosferyczne — mówi. — Nie zawsze jest lekko. Największym wyzwaniem, takim codziennym, według nas, jest umiejętność radzenia sobie z tym wszystkim, na co nie mamy wpływu, i dostosowanie do tego naszego gospodarstwa. Gospodarka przez taki czas jest w stanie zmienić się tak bardzo, że sprzedaż może się okazać poniżej kosztów. Musimy być gotowi na wszystko, stale kontrolować finanse na gospodarstwie i z głową planować inwestycje. Inną trudnością jest ciągła walka z krzywdzącymi stereotypami na temat rolników i brak zrozumienia, ale to temat na osobny wywiad. Trudności do pokonania będą zawsze. Ważne, aby stale dążyć do swoich celów i nie poddawać się w walce o marzenia.

Zostali starostami tegorocznych dożynek

Dożynki są jednym z najstarszych i najpiękniejszych polskich świąt, które od wieków stanowią wyraz wdzięczności za zebrane plony. To moment, kiedy mieszkańcy miast i wsi, wspólnie z władzami i duchowieństwem, dziękują Bogu za obfite zbiory, a rolnikom za ich ciężką pracę. Podczas tegorocznych dożynek w Godkowie pan Radek z panią Martyną będą starostami dożynekowymi.

— Dożynki to szczególnie czas, to czas zasłużonego odpoczynku po miesiącach pracy na polach — tłumaczy pan Radosław. — Po raz pierwszy będziemy pełnić funkcję starostów dożynekowych i mam nadzieję, że wypełnimy tam misję dobrze.

Joanna Karzyńska

Z nutką sentymentu i nostalgii do dawnej wsi

Zmieniła się diametralnie nasza wieś w ostatnich dziesięcioleciach. Do gospodarstw wkroczyła mechanizacja, wszechobecne są nowe technologie. My jednak prezentujemy zdjęcia z niedawnych czasów, przywołujące nutkę nostalgii.

Nowinki techniczne wprowadzono, by praca na roli była lżejsza. Nie uwidzisz już na polu koni, które zwoziły z pól płody rolne, ciągnęły pługi, kosiarki i snopowiązałki. Dzisiaj kombajny, gigantyczne ciągniki i nowoczesne maszyny załatwiają to, co kiedyś wykonywano ręcznie i z pomocą prostych maszyn.

Na żniwa i wykopki do rodziny

Na polach nie ma już romantycznie wyglądających snopków zboża, które zestawiano w tradycyjne kopki. Na ziemi leżą wielkie, zrolowane baloty słomy lub kostki. Tu warto zadać sobie pytanie, czy czasami nie powraca nostalgia i nie tęsknimy do dawnej wsi? Na pewno tak, tym bardziej, że wiele osób trochę wcześniej urodzonych, w mniejszym lub większym stopniu, przynajmniej otarło się o pracę na wsi. Jeździliśmy na wykopki, jak nie do rodziny to ze szkolną klasą, do spółdzielni produkcyjnych czy pegierów. Niektórzy pomagali bliższej i dalszej rodzinie przy żniwach. Pewnie dobrze dziś pamiętają oni smak obiadu na polu i obowiązkowego zsiadłego mleka w upały.



Fot. Arch. Krzysztofa Kłinińskiego



Kany mleka do wiejskiej zlewni

Kto pamięta dawne zlewnie mleka, gdzie rano zjeżdżali gospodarze z brzęczącymi kanami na wozie lub dwukółce albo nawet motocyklem. Były to przy okazji miejsca na pogaduchy. Tu zazwyczaj formował się „przekaz medialny”, który następnie trafiał pod strzechy. Niestety, wiejskie zlewnie mleka w Polsce są już relikami przeszłości. Warto też wspomnieć, że lata 70. i 80. minionego wieku, były szczytem popularności znanych ciągników Ursus. Były to innowacyjne modele — Ursus C-360 i C-380 służące do wykonywania prac rolniczych. O dziwo, te kultowe traktory można spotkać na wsiach do dziś.

Vistula – kombajn rodem z Płocka

Niebagatelną rolę odegrała w historii polskiego rolnictwa pocziwa Vistula, która była produkowana już od 1959 roku. Kombajn rodem z Płocka stał się pionierem nowoczesnych żniw. Nie wiadomo do końca, ale zapewne popularność kombajnu była tak wielka, że na rynku pojawiła się wódka o tej samej nazwie. O trunku mówiono żartobliwie „kombajn vodka”.

Potem Vistule powoli zastępowały nowoczesne kombajny serii Bizon, ale najdłużej Vistule pracowały w SKR-ach, bo doskonale spisywały się na mniejszych polach.

W fotograficznej pigułce chcemy przypomnieć, jak wyglądała w różnych okresach praca na roli. A przy okazji można sobie zadać pytanie, cytując słowa popularnej kiedyś piosenki: Czy jest jeszcze gdzieś prawdziwa ta wieś?

Stanisław R. Ulatowski



Ostatnie lata to dla terenów wiejskich województwa warmińsko-mazurskiego czas intensywnego rozwoju. Jednym z jego fundamentów jest unijny **Program Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014-2020**, który w znacznym stopniu przyczynił się do poprawy konkurencyjności rolnictwa, zarządzania zasobami naturalnymi i zrównoważonego rozwoju terytorialnego. Program, który początkowo miał trwać sześć lat, został wydłużony o dodatkowe dwa lata. Bardzo na tym skorzystały warmińsko-mazurskie wsie, które dzięki członkostwu Polski w Unii Europejskiej mogły korzystać nie tylko z unijnych dotacji, ale także szkoleń i wsparcia samorządów. Podmioty z terenów objętych Programem Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014-2020 do Urzędu Marszałkowskiego Województwa Warmińsko-Mazurskiego złożyły 818 wniosków o przyznanie pomocy. Łącznie podpisano 439 umów na kwotę ponad 458,3 mln zł. Płatności wyniosły blisko 260 mln zł.

Oprócz dużych programów unijnych samorząd województwa wykorzystuje także szereg innych form wsparcia, które cieszą się dużym zainteresowaniem. Jednym z przykładów może być konkurs **Aktywna Wieś Warmii, Mazur i Powiśla**, który jest skierowany do sołectw. Głównym celem tej inicjatywy jest wzrost aktywności społecznej i integracja mieszkańców terenów wiejskich oraz pobudzenie ich zaangażowania do działania na rzecz sołectwa. W programie bierze udział 115 sołectw z 58 gmin, które uczestniczą w szkoleniach i warsztatach dla grup odnowy wsi. Konkurs trwa nieprzerwanie od 2012 roku, a jego uczestnicy zrealizowali do tej pory 89 zadań dofinansowanych na łączną kwotę 1,6 mln zł.

To nie jest jedyna inicjatywa samorządu województwa skierowana bezpośrednio do sołectw. Konkurs **Małe Granty Sołeckie Marszałka Województwa Warmińsko-Mazurskiego** jest naturalnym rozwinięciem poprzedniego programu, które zostało wprowadzone w 2017 roku. Program jest otwarty i skierowany do wszystkich sołectw z regionu. Jego główna idea to promowanie działań z zakresu modernizacji terenów wiejskich poprzez inwestycje. Dofinansowania, które trafiają do poszczególnych wsi, są przeznaczane na budowę plaż, altan, miejsc do rekreacji, przystanków rowerowych czy ogólne zagospodarowanie przestrzeni publicznej. Z tego konkursu w latach 2017-2023 do warmińsko-mazurskich sołectw trafiło ponad 3,5 mln zł.

Ważnym elementem tożsamości i aktywizacji mieszkańców terenów wiejskich są koła gospodyń wiejskich, które również mogą liczyć na wsparcie ze strony samorządu województwa. **Grant Marszałka dla Kół Gospodyń Wiejskich** to program, który pozwala np. na zakup sprzętu AGD, namiotów czy strojów ludowych

SAMORZĄD WOJEWÓDZTWA STAWIA NA ROZWÓJ I AKTYWIZACJĘ WSI



Aktywizacja i rozwój obszarów wiejskich to jedno z podstawowych zadań samorządu województwa warmińsko-mazurskiego. Na przestrzeni ostatnich lat władze regionu wdrożyły w tym celu szereg programów i konkursów.

charakterystycznych dla regionu Warmii, Mazur i Powiśla. Ta dość młoda inicjatywa (została zapoczątkowana w 2021 roku) od samego początku cieszy się ogromnym zainteresowaniem. Do tej pory samorząd województwa dofinansował 97 zadań na łączną kwotę przekraczającą 600 tys. zł.

Samorząd województwa przekazuje również fundusze na szereg organizacji pozarządowych, których celem jest aktywizacja społeczności na obszarach wiejskich, ochrona dziedzictwa kulinarnego czy poprawa dobrostanu owadów zapylających. Każdego roku w budżecie samorządu województwa na ten cel jest zabezpieczonych około 350 tys. zł.

Rozwój i modernizacja terenów wiejskich na Warmii, Mazurach i Powiślu odbywa się z zachowaniem tożsamości kulturowej i tradycji, które są pielęgnowane w regionie. Jednym z przykładów jest konkurs „**Organizacja wydarzeń regionalnych promujących żywność naturalną, tradycyjną i lokalną oraz dziedzictwo kulinarne Warmii i Mazur**”, funkcjonujący od 2022 roku, w ramach którego dofinansowano 31 zadań na łączną kwotę przekraczającą 530 tys. zł.

Jednym z najważniejszych zadań samorządu województwa jest dbanie o ekologię i środowisko naturalne. Program „**Sadzenie drzew i krzewów miododajnych jako sposób na ochronę bioróżnorodności w województwie warmiń-**

sko-mazurskim w trosce o owady zapylające”, który jest realizowany od 2023 roku, pozwolił na dofinansowanie 50 zadań na łączną kwotę 350 tys. zł.

Wsparcie samorządu województwa dla obszarów wiejskich ma wielowątkowy wymiar, który obejmuje różne płaszczyzny działania. W 2021 roku przy merytorycznym wsparciu pracowników Instytutu Uprawy, Nawożenia i Gleboznawstwa wprowadzono Warmińsko-Mazurski Instrument Wsparcia Systemu Monitoringu Suszy Rolniczej.

Dzięki temu programowi zostały uruchomione cztery stacje meteorologiczne, których zadaniem jest monitoring suszy rolniczej w regionie. Działanie systemu pozwala wskazać obszary, na których wystąpiły straty spowodowane suszą, co ułatwia poszkodowanym wiarygodne udokumentowanie szkód podczas ubiegania się o odszkodowania.

Od wielu lat samorząd województwa warmińsko-mazurskiego jest również organizatorem wojewódzkich dożynek, czyli święta plonów. To największe tego typu wydarzenie w regionie, które każdego roku przyciąga setki mieszkańców. Warmia, Mazury i Powiśle to region, w którym dynamicznie rozwija się produkcja żywności wysokiej jakości jako jedna ze specjalizacji, a rolnictwo w dużej mierze stanowi o gospodarce regionu.

POPRAWIA SIĘ OBRAZ OBSZARÓW WIEJSKICH NA WARMII, MAZURACH I POWIŚLU

Z okazji Dożynek Wojewódzkich zapraszamy do rozmowy z Marcinem Kuchcińskim, marszałkiem województwa.

Panie marszałku, jak dziś – z perspektywy miasta wojewódzkiego – jawi się zarządowi województwa warmińsko-mazurska wieś?

Diagnozy społeczne wskazują, że w dużych miastach poza byciem sąsiadami nic nas nie łączy. Inaczej jest w każdym sołectwie, gdzie społeczność się zna, utrzymuje codzienne kontakty, spędza ze sobą czas i często podejmuje wspólne inicjatywy. Tam też spotykamy się zwykle z większą gościnnością i otwartością w kontaktach z drugim człowiekiem. I to się na szczęście nie zmienia, choć współcześnie niezwykle odmienił się obraz obszarów wiejskich na Warmii, Mazurach i Powiślu. Ostatnio uruchomiliśmy nowy program, dzięki któremu gminy będą mogły wyznaczyć najbardziej zaangażowanych przedstawicieli danej społeczności. Chcemy się jeszcze częściej spotykać i rozmawiać o występujących na terenach wiejskich potrzebach i możliwych działaniach.

Do tego dochodzą różne granty sołectwie na małą infrastrukturę czy finansowanie dla kół gospodyń wiejskich, wokół których aż tętni życiem, no i zapachem...

Mówiąc o zapachach i jedzeniu, nie możemy pominąć jednej z czterech inteligentnych specjalizacji województwa, czyli żywności wysokiej jakości. Jaką rolę w tym przypadku odgrywają obszary wiejskie?

Kluczową. Wystarczy spojrzeć na statystyki. W województwie warmińsko-mazurskim działa ok. 26 tys. małych i średnich gospodarstw, dostarczających żywność naturalną, tradycyjną i ekologiczną na bazie własnych surowców. Sieć rozwija się coraz dynamiczniej – obecnie co jedenaste gospodarstwo ekologiczne w Polsce funkcjonuje w naszym regionie. To atuty, dzięki którym duże przedsiębiorstwa chętnie realizują kolejne inwestycje na Warmii i Mazurach. Nasze województwo jest gwarantem



dobrego produktu. Od tego wszystko się zaczyna...

Nieprzypadkowo rozwijacie Dziedzictwo Kulinarne Warmii i Mazur. Do sieci dołączyli ostatnio nowi członkowie...

Wiele mówi się o tym, że Warmia i Mazury są idealnym miejscem do wypoczynku, czy to aktywnego w większych ośrodkach, czy spokojniejszego, na przykład z wykorzystaniem agroturystyki. Stawiamy sobie za cel promowanie regionu w kontekście turystyki kulinarnej. Nie oszukujmy się – każdy z nas lubi smacznie zjeść. My spełniamy wszelkie warunki, by takie dobre jedzenie serwować. Do rozwijanej przez nas sieci należą wybrane gospodarstwa, producenci, zakłady przetwórstwa żywności, restauracje, a także stowarzyszenia i instytucje podkreślające

Jaką rolę odgrywają w rozwoju województwa obszary wiejskie?

Czy możliwa jest współpraca między miastami a sołectwami z regionu Warmii i Mazur?

swoje powiązania z regionem. Ostatnio przygotowaliśmy „Przewodnik po smakach Warmii i Mazur” przy współpracy ze wspomnianymi już w naszej rozmowie kołami gospodyń wiejskich. Zainteresowanie lokalną żywnością stanowi w moim odczuciu również formę zbliżenia do siebie mieszkańców wsi i miasta, a przede wszystkim formę przybliżania wsi mieszkańcom miasta. W efekcie miastowi często są bardzo zaskoczeni tym, jak współcześnie żyje się na wsi. Widać, że mieszkańcy naszego województwa chcą zmieniać rzeczywistość wokół siebie, podnosić standard życia i pracy na wsi. Dzięki temu wzrasta atrakcyjność turystyczna i inwestycyjna małych miejscowości. A my jako gospodarze województwa dbamy o zrównoważony rozwój całego regionu, także terenów poza centrami. Na takie wsparcie systematycznie i konsekwentnie przekazujemy środki z budżetu i europejskich funduszy.

**MARSZAŁEK
WOJEWÓDZTWA WARMIŃSKO-MAZURSKIEGO**
Marcin Kuchciński

zaprasza na
DOŻYŃKI WOJEWÓDZKIE
15 września 2024 r.

**Muzeum Budownictwa Ludowego
Park Etnograficzny w Olsztynku**

PROGRAM:

11.00 – PRZEMARSZ KOROWODU DOŻYNKOWEGO OD CHATY ZE WSI BURDAJNY POD SCENĘ W AMFITEATRZE
11.30 – MSZA ŚWIĘTA POD PRZEWODNICTWEM KS. ABP. JÓZEFA GÓRZYŃSKIEGO METROPOLITY WARMIŃSKIEGO

13.00 – OBRZĘD DOŻYNKOWY – ZESPÓŁ PIEŚNI I TAŃCA „WARMIA”

– WYSTĄPIENIE MARSZAŁKA WOJEWÓDZTWA WARMIŃSKO-MAZURSKIEGO MARCINA KUCHCIŃSKIEGO
– WRĘCZENIE ODZNACZEŃ

SCENA OBOK KARCZY Z MAŁSZEWA

14.00 – WYSTĘP ZESPOŁU PIEŚNI I TAŃCA „WARMIA”
– WYSTĘP ZESPOŁU PIEŚNI I TAŃCA „JEDWABNO”
– WYSTĘP ZESPOŁU ŚPIEWACZEGO „POKOŁENIA”
– WYSTĘP SZKOŁY MUZYCZNEJ I STOPNIA W PUŃSKU

15.30 – ROZSTRZYGNIECIE KONKURSÓW

– „NAJŁADNIEJSZY TRADYCYJNY WIENIEC DOŻYNKOWY 2024”
– „NAJŁADNIEJSZE STOISKO DOŻYNKOWE KÓŁ GOSPODYN WIEJSKICH 2024”
– „INNOWACYJNY WIENIEC DOŻYNKOWY”

SCENA W AMFITEATRZE

16.30 – KONCERT ZAKOPOWER



Wstęp wolny!

PARTNERZY



PATRONI MEDIALNI



Sfinansowano ze środków Samorządu Województwa Warmińsko-Mazurskiego

DOPLĄTY 2023 – PONAD 20 MLD ZŁ NA KONTACH ROLNIKÓW W CAŁEJ POLSCE

**PŁATNOŚCI BEZPOŚREDNIE
OD BLISKO 24 LAT WSPIERAJĄ
POLSKICH ROLNIKÓW.
SĄ PODSTAWOWYM I NAJBARDZIEJ
POWSZECHNYM INSTRUMENTEM
WSPARCIA W RAMACH WSPÓLNEJ
POLITYKI ROLNEJ. OBECNIE
Z TEGO WSPARCIA KORZYSTA
COROCZNIE OK. 1,24 MLN
ROLNIKÓW W KRAJU.**

W kampanii 2023 wnioski o płatności bezpośrednie złożyło ponad 1,242 mln rolników, a koperta finansowa wynosiła 16,969 mld zł. Do 14 sierpnia 2024 r. kierownicy biur powiatowych wydali blisko 1,2415 mln decyzji o przyznaniu dopłat bezpośrednich (dla ponad 99,8 proc. rolników), a na konta trafiło z tego tytułu 16,61 mld zł. Natomiast wraz z płatnościami obszarowymi ARiMR przekazała rolnikom ponad 20 mld zł.

W kampanii 2023 o dopłaty bezpośrednie na terenie Warmii i Mazur ubiegało się ponad 41,3 tys. rolników. Od 16 października do 30 listopada 2023 r. wypłacane były zaliczki, a od 1 grudnia 2023 r. Agencja rozpoczęła proces przekazywania płatności końcowych. Na konta tych rolników trafiło łącznie w postaci zaliczek i płatności końcowych ponad 1,2 mld zł w ramach płatności bezpośrednich i ponad 370,25 mln zł zasililo konta 37 707 rolników w postaci innych płatności obszarowych na rzecz rozwoju obszarów wiejskich (tj. ONW, RE, PRSK, ZRSK).

KAMPANIA DOPLAT BEZPOŚREDNICH I OBSZAROWYCH 2024

Nabór w ramach kampanii dopłat bezpośrednich i obszarowych za 2024 r. trwał do 26 lipca, natomiast 2 września był ostatnim dniem, by ubiegać się o przyznanie płatności dla małych gospodarstw i do gruntów wyłączonych z produkcji. Kolejnym etapem, który trwa, jest kontrola złożonych przez rolników wniosków. Bezsankcyjny termin na złożenie deklaracji w związku z przyznaniem płatności bezpośrednich i obszarowych za 2024 r. upłynął 1 lipca. Nabór trwał jeszcze do 26 lipca, ale za każdy dzień roboczy opóźnienia kwota dopłat była pomniejszana o 1 proc. Złożono ponad 1,218 mln wniosków (w kampanii 2023 ok. 1,24 mln). Zakończyła się weryfikacja kompletności dokumentów. Trwają kontrole administracyjne – deklaracje rolników są zestawiane z danymi zgromadzonymi w bazach referencyjnych ARiMR. Tradycyjnie część ubiegających się o dopłaty została wytypowana do kontroli na miejscu.

To już drugi rok realizacji Planu strategicznego dla Wspólnej Polityki Rolnej na lata 2023-2027 i kolejny, gdy wnioski były przyjmowane wyłącznie drogą internetową. Tak jak w ubiegłym roku rolnicy mogli składać wnioski o przyznanie płatności dla małych gospodarstw. Warunki były analogiczne jak w 2023 r. – powierzchnia do 5 ha użytków rolnych, kwota pomocy 225 EUR/ha, czyli maksy-

malnie 1125 EUR na gospodarstwo i najpierw trzeba było złożyć wniosek o dopłaty bezpośrednie. Decydując się na płatność dla małych gospodarstw, rolnik automatycznie rezygnował z wyliczonych na podstawie danych z wniosku dopłat bezpośrednich. Dodatkowo jednak mógł otrzymać, o ile spełniał warunki, przejściowe wsparcie krajowe (uzupełniającą płatność podstawową lub płatność niezwiązaną do tytoniu) oraz płatności obszarowe (płatności ONW, ekologiczne, rolno-środowiskowo-klimatyczne, zalesieniowe). W tym roku ARiMR przyjmowała wnioski o płatność dla małych gospodarstw do 2 września. W sumie o takie wsparcie ubiegało się 210 tys. rolników (w kampanii 2023 ponad 196 tys.).

Nowością w 2024 r. było dofinansowanie do gruntów wyłączonych z produkcji. Dodatkowe fundusze w ramach tego ekoschematu – zgodnie z nazwą – można otrzymać za wyłączenie do 4 proc. pól z użytkowania (w tym wypasu i koszenia) oraz niestosowania na nich środków ochrony roślin. Wprowadzenie tego wsparcia było warunkiem zniesienia obowiązku ugorowania (norma GAEC 8). Po zakończeniu naboru 2 września wiadomo, że realizacją nowego ekoschematu jest zainteresowanych blisko 13 tys. rolników w kraju.

W bieżącej kampanii o dopłaty bezpośrednie na terenie Warmii i Mazur ubiegało się ponad 40,6 tys. rolników, w tym ponad 19 400 wniosków dotyczyło ekoschematów powierzchniowych. Ponad 9190 jest wniosków o ekoschemat dobrostan zwierząt. Jednocześnie w ramach tego naboru wpłynęło łącznie 38 021 wniosków w ramach pozostałych płatności obszarowych (ONW, RE, PRSK, ZRSK i ZGR). Obecnie trwają prace nad obsługą przedmiotowych wniosków, tak aby od 16 października móc rozpocząć wypłatę zaliczek na poczet płatności bezpośrednich oraz pozostałych płatności obszarowych (ONW, RE, PRSK, ZRSK, ZGR). W tym roku zgodnie z zapowiedzią ministerstwa zaliczki będą obejmowały również ekoschematy powierzchniowe.

WSPARCIE DLA PRODUCENTÓW KUKURYDZY ZAGROŻONYCH UTRATĄ PŁYNNOŚCI FINANSOWEJ ORAZ DOPLĄTY DO ZBÓŻ

Między 21 a 29 lutego 2024 r. odbył się nabór wniosków o wsparcie dla producentów kukurydzy zagrożonych utratą płynności finansowej w związku z ograniczeniami na rynku rolnym spowodowanymi agresją Rosji na Ukrainę. Warunkiem otrzymania wsparcia było spełnianie kryterium mikro-, małego lub średniego przedsiębiorstwa i złożenie wniosku o dopłaty bezpośrednie za poprzedni rok, w którym wykazano uprawy kukurydzy. Od ubiegających się o te środki nie wymagano składania dokumentów potwierdzających sprzedaż kukurydzy. Pomocą tą objęto 168 311 rolników, a kwota, jaką wypłacono, wyniosła 717 373 094,33 zł, w tym pomoc w wysokości 27 447 373,00 zł trafiła do 4523 produ-

centów z terenu Warmii i Mazur.

5 czerwca 2024 r. był ostatnim dniem naboru wniosków o dopłaty do zbóż. Mogli się o nie starać producenci pszenicy, żyta, jęczmienia, pszenżyta lub mieszanek zbożowych, którzy sprzedali ziarno między 1 stycznia a 31 maja 2024 r. Oprócz tego starający się o to wsparcie powinni byli w 2023 r. złożyć wniosek o dopłaty bezpośrednie, a prowadzone przez nich gospodarstwo musiało spełniać kryterium mikro-, małego albo średniego przedsiębiorstwa. Budżet przeznaczony na dopłaty do zbóż w tym naborze wynosi 2,1 mld zł. Złożono ponad 187 tys. wniosków w kraju, a ponieważ wynikająca z nich kwota przekroczyła dostępny limit, konieczne było ustalenie współczynnika korygującego – wynosi on 0,92. Wysokość dopłat zależy od tego, w jakim przedziale czasowym doszło do sprzedaży ziarna, i jego gatunku.

W przypadku rolników, którzy sprzedali zboże między 1 stycznia a 10 marca 2024 r., stawki wynoszą:

- 1080 zł/ha pszenicy;
- 740 zł/ha żyta, jęczmienia, pszenżyta lub mieszanek zbożowych.

Natomiast gdy rolnik sprzedał swoje zboże pomiędzy 11 marca a 31 maja 2024 r., stawki wynoszą:

- 1620 zł/ha pszenicy;
- 1110 zł/ha żyta, jęczmienia, pszenżyta lub mieszanek zbożowych.

W ramach tego wsparcia pomoc skierowano do 184 242 rolników w łącznej kwocie 2 052 133 629,12 zł. Na terenie Warmii i Mazur z tego wsparcia skorzystało 4622 producentów zbóż, a wypłacona kwota pomocy wyniosła 128 341 426,29 zł.



Szanowni Państwo, Drodzy Rolnicy!

Minął rok od ostatnich Świąt Plonów, w którym wydarzyło się tak wiele. W tym jakże trudnym do wykonywania zawodzie, pojawiły się niedogodności i utrudnienia, z którymi przyszło się zmagać zarówno rolnikom, jak i urzędnikom. Po raz kolejny życie udowodniło, że wspólnie można osiągnąć tak wiele. Zaufaliśmy sobie nawzajem. Wyteżyliśmy siły i wnioski wysłane przez producentów rolnych, ze spełnieniem wszelkich warunków, przyniosły rekordowe wysokości płatności dla rolników województwa warmińsko-mazurskiego.

Na konta naszych beneficjentów Agencja wypłaciła ponad 1,6 miliarda złotych płatności bezpośrednich, ONW, rolnictwa ekologicznego i programów rolnośrodowiskowo-klimatycznych oraz inwestycyjnych. Ponad 8 mln z Krajowego Planu Odbudowy oraz ponad 650 milionów złotych z pomocy krajowej. Nie byłoby ich bez zaangażowania pracowników ARiMR.

Bogactwa smaku, różnorodność produktów, które upiększają tegoroczne dożynki są dowodem najwyższej jakości, staranności oraz trudu pracy włożonych przez Państwa w zawód, który tak bardzo pokochaliście.

W imieniu swoim oraz wszystkich pracowników Warmińsko-Mazurskiego Oddziału Regionalnego ARiMR pragnę Państwu bardzo serdecznie podziękować za wytrwałość, cierpliwość i odwagę w podejmowaniu wyzwań. Serdecznie dziękuję za wszystkie dobre słowa, konstruktywne uwagi oraz za podtrzymywanie polskiej, pięknej tradycji.

Życzę Państwu dużo zdrowia, siły, stabilizacji ekonomicznej, łaskawej pogody i przewidywalności rynków zbytu.

Z wyrazami uznania i wdzięczności

Piotr Turowski
Dyrektor Warmińsko-Mazurskiego
- Oddziału Regionalnego
ARiMR w Olsztynie

Olsztyn 12.09.2024

Drodzy Rolnicy, Mieszkańcy Warmii i Mazur

Wrzesień to czas, kiedy rolnicy z całej Polski mogą odetchnąć po zakończonych żniwach i świętować. Nie inaczej jest na Warmii i Mazurach. Dożynki to szczególne święto, które przypomina nam o ogromnym wysiłku, jaki wkładacie w pracę na roli, oraz o pięknych tradycjach związanych z uprawą ziemi. To moment, w którym wszyscy składamy Wam wyrazy szacunku za codzienny trud, od którego zależy nasze wspólne dobro. Wasza praca wymaga nie tylko siły i wytrwałości, ale przede wszystkim ogromnej cierpliwości i umiłowania ziemi. Każdy bochenek chleba, który trafia na nasze stoły, to efekt Waszego zaangażowania i poświęcenia. Często zapominamy, ile wysiłku i troski kryje się za tym, co uważamy za oczywiste. Dziś chciałbym Wam za to z całego serca podziękować. Z ogromnym zadowoleniem patrzę, jak w różnych miejscach naszego województwa odbywają się dożynkowe



jesteście strażnikami naszej tradycji i kultury. Wasza praca ma ogromne znaczenie nie tylko dla lokalnej społeczności, ale również dla całego kraju. To dzięki Wam polska wieś, choć coraz bardziej nowoczesna, wciąż pozostaje wierna swoim korzeniom. Dożynki to także moment refleksji nad wspólnotą i współpracą. W ostatnich latach, pełnych wyzwań, szczególnie mocno odczuwamy, jak ważne są solidarność i wzajemne wsparcie. Właśnie dzięki tej jedności możemy przezwyciężać trudności i patrzeć z nadzieją w przyszłość. Wierzę, że razem, jako społeczność, możemy osiągnąć jeszcze więcej. Życzę Wam, Drodzy Rolnicy, aby nadchodzące miesiące przyniosły Wam zasłużony odpoczynek. Niech ziemia, którą z takim oddaniem uprawiacie, odplaci Wam obfitymi plonami. Życzę Wam również siły do dalszego rozwoju gospodarstw, satysfakcji z Waszej pracy oraz radości w życiu codziennym. Niech zawsze będzie na Waszych stołach chleb, a w Waszych sercach zagospzczą spokój i duma z tego, co robicie.

Gustaw Marek Brzezina
Senator Rzeczypospolitej Polskiej



uroczystości, które są wyrazem wdzięczności za tę pracę. To piękny dowód na to, jak ważna jest dla nas wszystkich Wasza praca. Choć nie mogłem być osobiście na każdym z tych wydarzeń, zawsze jestem z Wami duchem i sercem, dzieląc radość z każdej uroczystości i każdego plonu. Dziękuję Wam za wytrwałość i za to, że mimo wielu wyzwań nie przestajecie dbać o ziemię i jej bogactwa. To właśnie Wy



Oby nigdy nam chleba nie zabrakło

Dożynki to polskie święto rolników, obchodzone po zakończeniu żniw. Jest to okazja do podziękowania za plony i wspólnego świętowania. Głównym elementem dożynek jest uroczysta msza św. w intencji rolników, po której następuje barwny korowód, w którym uczestniczą mieszkańcy okolicznych wsi, wieńce dożynkowe, orkiestry dęte oraz reprezentanci różnych grup społecznych.

Dożynki są wyjątkowym świętem, które obchodzone są w wielu regionach Polski. To okazja do uhonorowania rolników i ich ciężkiej pracy, a także umożliwia zaprezentowanie lokalnej kultury, tradycji i dziedzictwa. Tak było m.in. w Mortęgach, w gminie Lubawa, w powiecie iławskim. W kompleksie Pałacu Mortęgi Alina i Jana Szynaka świętowali rolnicy, a towarzyszyli im bliscy, rodzina, sąsiedzi i przyjaciele oraz samorządowcy, parlamentarzyści, duchowni, bardzo liczne grono zaproszonych gości.

Podczas święta plonów w Mortęgach odbyła się msza święta dziękczynna w miejscowym kościele, po której orszak dożynkowy przeszedł na miejsce dalszych uroczystości. Sama wieś była fantastycznie ustrójona, a na miejscu nie brakowało stoisk, atrakcji dla dzieci i całych rodzin.

W Gminnym Konkursie Wieńców Dożynkowych wzięło udział 8 grup wieńcowych. Wygrał wieńiec przygotowany przez SOŁECTWO WSI SAMPLAWA i to on będzie rywalizował w konkursie



wieńców na dożynkach wojewódzkich. Wójt Gminy Lubawa dla wszystkich grup wieńcowych ufundował pamiątkowe puchary oraz nagrody finansowe w kwocie 1.500,00 zł każda.

Nieodłączną częścią dożynek w gminie Lubawa jest konkurs kulinarny „Kuchnia Ziemi Lubawskiej”. Konkurs organizowany był przez Urzędu Gminy Lubawa, Ośrodek Pomocy

Spółecznej Gminy Lubawa przy wsparciu Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa. W konkursie udział wzięło 14 drużyn reprezentujących kluby seniora i koła gospodyń wiejskich z terenu gminy, w tym: Klub Senior+ w Mortęgach, Klub Seniora w Rakowicach, Koło Gospodyń Wiejskich „Grabowianki” w Grabowie, Koło Gospodyń Wiejskich w Gutowie, Koło Gospodyń Wiejskich w Kazanicach, Koło Gospodyń Wiejskich w Łązku, Koło Gospodyń Wiejskich „Malinowe Babki” w Łążynie, Koło Gospodyń Wiejskich „Omulancki” w Omulu, Koło Gospodyń Wiejskich w Prątnicy „Prątniczanki”, Koło Gospodyń Wiejskich „Dolina Róż” w Rożentalu, Koło Gospodyń Wiejskich w Rumienicy, Koło Gospodyń

Wiejskich w Samplawie, Koło Gospodyń Wiejskich w Tuszewie „Tuszewianki”, Koło Gospodyń Wiejskich w Waldykach i Wiśniewie.

W konkursie prezentacji potraw związanych z lokalną tradycją zwyciężyło Koło Gospodyń Wiejskich „Omulancki” z Omula. Ich potrawy zostały nagrodzone przez komisję konkursową za smak, prezentację i związek z tradycyjną kuchnią ziemi lubawskiej. Wszystkie drużyny zostały nagrodzone bonami podarunkowymi za udział w konkursie. Komisja konkursowa w składzie Iwona Michalska – szef kuchni Restauracji Szlacheckiej, Dawid Nowakowski – Łowczy Koła Łowieckiego „Ryś” w Lubawie, oraz Roman Gancarz – Komendant Komendatury Policji w Lubawie.

Alina Laskowska

REKLAMA

Szanowni Rolnicy!

Wraz z zakończeniem żniw chciałbym rolnikom, sadownikom i ogrodnikom z Gminy Lubawa złożyć wyrazy uznania i szacunku za wielomiesięczny wysiłek, wytrwałość i trud włożony w tegoroczne żniwa i zbiory. Rolnictwo jest bardzo ważnym elementem naszej gospodarki, ale także dziedzictwa i tradycji. Dziękuję za zachowanie i pielęgnowanie tych wartości oraz trudną pracę. Niech nadchodzący czas będzie okazją do odpoczynku, nabrania nowych sił i planowania kolejnych działań. Życzę wszystkim zdrowia, powodzenia w realizacji planów, satysfakcji z pracy oraz wszelkiej pomyślności.

Z poważaniem



Tomasz Ewertowski
Wójt Gminy Lubawa



45240tzi-a -G

DOŻYNKI WIEŃCZĄ WIELOMIESIĘCZNY TRUD KAŻDEGO ROLNIKA



Podczas dożynek żywo kultywowane są piękne tradycje, tak widoczne na Warmii i Mazurach

Święto dziękczynienia za plony to nasza staropolska i wyjątkowa w każdym wymiarze tradycja, która wieńczy wielomiesięczny trud każdego rolnika. To tylko dzięki wysiłkom ludzi związanych z pracą na roli, ich sile i determinacji Polska nie tylko jest samowystarczalna żywnościowo, ale przyczynia się do wyżywienia innych narodów. Także dzięki Paniom z kół gospodyń wiejskich żywo kultywowane są piękne tradycje, tak widoczne na Warmii i Mazurach.

Piękne, dożynkowe wieńce, obecne podczas każdego święta plonów, są symbolem naszej tradycji i kultury. Działalność kół gospodyń wiejskich to nie tylko wspaniałości kulinarne, ale przede wszystkim kultywowanie kultury ludowej i form aktywizacji życia społecznego wsi. Bardzo Wam za to, Drogie Panie, dziękujemy!

W tym roku obchodzimy dwudziestą rocznicę przystąpienia Polski do Unii Europejskiej, dzięki której nasz kraj osiągnął istotny sukces gospodarczy. Dwie dekady wsparcia polskiego rolnictwa z funduszy europejskich zaowocowały postępem technologicznym, dzięki któremu praca rolnika stała się lżejsza i bardziej efektywna.

— Pomimo tak dużych osiągnięć dzisiaj musimy się mierzyć z nowymi wyzwaniami i zagrożeniami, takimi jak zaburzenia w handlu i dystrybucji wskutek wojny, występujące choroby zwierząt i roślin czy spowodowane zmianami klimatu anomalie pogodowe. Po naszych interwencjach znacząco ograniczono wymogi Zielonego Ładu, czyniąc go bardziej przystępnym dla rolników. Można powiedzieć, że uczyniliśmy go rolniczym Zielonym Ładem. Od czerwca tego roku na nasz wniosek Unia Europejska wprowadziła kwoty określające dopuszczalną wielkość importu wrażliwych produktów rolnych z Ukrainy — mówi Zbigniew Ziejewski, Sekretarz Stanu w Ministerstwie Aktywów Państwowych.

Wprowadzone zostały także dopłaty do kukurydzy, dopłaty dla producentów zbóż, realizowane są wypłaty tzw. pomocy

suszowej. Ponadto dokonywane są dopłaty do oprocentowania kredytów płynnościowych i wypłacana jest pomoc finansowa kołom gospodyń wiejskich oraz pszczelarzom. Na te wszystkie formy pomocy, ze środków krajowych dla producentów rolnych wydane zostanie prawie 4,2 miliarda złotych.

Z tytułu unijnych płatności bezpośrednich i obszarowych w 2023 roku wypłaciliśmy polskim rolnikom blisko 20 miliardów złotych, co oznacza, że wykorzystane zostały środki europejskie na poziomie prawie 100 procent.

— Obecnie, jako rząd Rzeczypospolitej Polskiej, przygotowujemy pomoc finansową dla gospodarstw poszkodowanych przymrozkami kwietniowymi i majowym gradobiciem, dotyczącą sadów, plantacji owoców miękkich i winorośli, oraz dla gospodarstw, gdzie plony w dużej części zostały zniszczone przez nawałnice i gradobicie. Obie formy pomocy zamierzamy wypłacić jesienią tego roku. Kolejną, oddzielną formą wsparcia będzie pomoc dla gospodarstw poszkodowanych przez suszę i inne klęski żywiołowe. Pomoc ta będzie realizowana w ramach wydatków z budżetu krajowego na 2025 rok — informuje Sekretarz Stanu Zbigniew Ziejewski. — Pamiętajmy również, że w tak zwanym łańcuchu od pola do stołu wszystko zaczyna się u rolnika, w gospodarstwie rolnym. Zebrane plony, zanim znajdą się na naszych stołach, pokonują długą drogę przez sektor przetwórczy i handel. W Polsce mamy stały dostęp do produktów spożywczych i żywności wysokiej jakości. Dzięki temu mamy zapewnione bezpieczeństwo żywnościowe, a nasze produkty rolno-spożywcze cieszą się uznaniem wśród konsumentów nie tylko w Europie, ale i na świecie. Wszystkim uczestniczącym w tradycyjnym święcie plonów w Olsztynku przekazuję najlepsze życzenia. Szanowni Rolnicy, bardzo Wam dziękuję — dodaje Zbigniew Ziejewski, Sekretarz Stanu w Ministerstwie Aktywów Państwowych.



Drodzy Rolnicy!

Po ciężkiej i wycieńczającej pracy na polu przyszedł czas spokoju i świętowania z okazji udanych zbiorów. Chciałbym podziękować za Wasz codzienny trud włożony w tegoroczne żniwa. To on sprawia, że każdy z nas może na co dzień skosztować ciepłego i świeżego chleba, czyli symbolu rolniczej pracy i poświęcenia. Pragnę złożyć Wam życzenia wszelkiej pomyślności.

Zbigniew Ziejewski
Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Aktywów
Państwowych

Rodzina państwa Kowalczyków z rolnictwem związana jest od kilku pokoleń. Pani Krystyna i Jerzy odziedziczyli to gospodarstwo po rodzicach, a oni po swoich. Na gospodarstwie wychowały się ich dzieci, najmłodszy syn przejął gospodarstwo i teraz z żoną oraz dziećmi powiększa swój areal. Zaszczepia też miłość do tego kawałka ziemi w swoich dzieciach i wnukach.

— Rolnictwem prześląknąłem już od skorupki — śmieje się pan Jerzy. — Rodzice prowadzili małe gospodarstwo, w którym uprawiali zboża, trzymali kilka świń, parę krów, kury, kaczki i suszili siano. Ta praca była rozłożona na cały rok. Jako dziecko towarzyszyłem im w każdym obowiązku. To był swojego rodzaju sposób na dobre wychowanie. Razem ze starszym rodzeństwem pomagaliśmy im we wszystkich pracach w gospodarstwie, co przełożyło się na moje zainteresowania. Dla mnie wyrzucanie obornika, zgrabianie siana czy wyprawianie krów było czymś normalnym. Zresztą wielu moich kolegów też pomagało swoim rodzicom w gospodarstwach. Nie wiedziałem, czy chcę zostać rolnikiem, ale jak było słyhać traktor, to adrenalina już krążyła w żyłach i byłem gotowy do działania. Im byłem starszy, tym lepiej rozpoznawałem, jaki sprzęt jedzie i czyj jest. Mogę spokojnie po latach powiedzieć, że moje dzieciństwo było nie do podrobienia. Przychodziła wiosna, zabawki rolnicze lądowały na dworze, budowało się po kątach gospodarstwa z cegieł, dachówek. Podwórko nie było brukowane, więc powstawały drogi polne, pola uprawne. Iludzi warkot było tu słyhać codziennie. Dla mnie wakacje to nie było wyczekiwanie wyjazdu nad morze. Ja czekałem na ryk Bizona i wszechobecny kurz. Chętnie jeździłem do drugich dziadków, którzy mieszkali w PGR. Tam też było wiele do roboty w polu, ale imaszyny były lepsze. W wakacje nigdy się nie nudziłem. Nawet jeśli nie było koszenia, wsiadałem na rower i jechałem na żniwa do wujków czy znajomych we wsi. Co niedzielę spotyka-

Miłość do ziemi mają we krwi

Rolnictwo to ciężka, ale też niepowtarzalna i jedyna w swoim rodzaju praca. Niektórzy przesiąknęli nią już w dzieciństwie, inni swoją przygodę z rolnictwem rozpoczęli znacznie później. Jednak wszystkich łączy pasja i miłość do ziemi.

— Praca rolnika to praca dla chleba — mamy świadomość, że tam na polach, w złocistych łanach pszenicy i żyta rodzi się nasz chleb powszedni. Bo wszystko inne da się wyprodukować... — tłumaczą państwo Kowalczykowie.



Państwo Kowalczyk z najmłodszym synem Irkiem

liśmy się z kuzynami u ich dziadków i zabawa była ta sama. To były cudowne czasy, a chleb posypany cukrem i polany wodą oraz świeże mleko prosto od krowy smakowało jak rarytas!

Kochają swoją ziemię

Pani Krystyna i pan Jerzy odziedziczyli ziemię po rodzicach. Tu na świat przyszła trójka ich dzieci. Małżonkowie dość szybko podwoili ilość odziedziczonego arealu — dokupili jeszcze ponad 20 hektarów. Mają 50 sztuk bydła mlecznego, chowają kury, mają ogródek warzywny, krzewy i drzewa owocowe. W ich domu można zasmakować własnoręcznie zrobionego sera, masła, swojskich jajek i zdrowego miodu.

— Wiadomo, że wszystko, co swoje, smakuje lepiej i jest zdrowe — mówią zgodnie. — Nie znamy smaku kupnego masła, jaj czy sera. Mamy swoje mleko, ziemniaki, warzywa. Z głodu nie umrzemy, bo większość

podstawowych produktów mamy pod domem.

Modernizują gospodarstwo

W 2004 roku wybudowali nowoczesną oborę. Decyzję podjęli razem — rozmawiali z innymi rolnikami i zdecydowali, że będą inwestować.

— W rolnictwie praca jest specyficzna i czasem wymaga czasu i poświęceń, ale satysfakcja z jej efektów wynagradza wszystko. Miło, że ktoś nas zauważa i docenia nasz trud — mówi pani Krystyna. — Bardzo lubimy naszą pracę. Szacunku do ziemi nauczyliśmy się od naszych rodziców i dziadków. Nasze zwierzęta są jak rodzina — każda nasza krowka czy cielę ma swoje imię i one przywiązują się do nas tak samo, jak i my do nich. Najtrudniejszy jest moment, kiedy trzeba krowę sprzedać do rzeźni. Trudno jest się rozstać, często płyną łzy, bo przecież od początku była u nas, troszczyliśmy się, a przychodzi czas i trzeba posłać zwierzę

je automatyczne usuwanie obornika. Proces dojenia też jest zautomatyzowany. Zimą obora jest w stanie utrzymać stałą temperaturę, latem natomiast pracują klimatyzatory. Komputer steruje też procesem schładzania mleka do parametrów określonych przez mleczarnię. Świeży surowiec odbierany jest od nas co dwa dni. Nie musimy się martwić, czy nie zapomnimy, bo system stale o tym przypomina.

Przekazują rolniczą tradycję

Małżonkowie wybudowali drugi dom, założyli panele fotowoltaiczne, pompy ciepła. Jedną z córek wraz z rodziną zamieszkała w ich

ogrom jego pracy, ciężkiej i czasochłonnej oraz nieprzewidywalnej, jeśli chodzi o zbiory — mówi pan Jerzy. — Praca rolnika nie jest stabilna, bardzo dużo zależy nie od nas, lecz wiele od pogody. Można się jedynie spodziewać obfitych plonów i zysków. Ponadto czasu dla siebie mamy mało, o zastępstwo w gospodarstwie trudno, bo nie każdy ma predyspozycję do pracy w tej branży. Jednak jeśli się ukocho ziemię, na której człowiek pracuje, to to, co robi, przynosi satysfakcję i poczucie spełnienia. Praca na roli jest niezwykle trudna. Nie wystarczy zebrać plony, trzeba je jeszcze godnie sprzedać, a to wymaga czasu.

Co wpływa na specyfikę i solidarność rolniczą? Co czyni pracę na roli tak wyjątkową?

— Może to, że jest to praca dla chleba — mamy świadomość, że tam na polach, w złocistych łanach pszenicy i żyta rodzi się nasz chleb powszedni. Bo wszystko inne da się wyprodukować... — tłumaczą zgodnie małżonkowie.

Irek jest najmłodszym synem i tak jak rodzice nie wyobraża sobie innej pracy niż ta na roli.

— Od dziecka kochałem tę pracę. Martwiłem się, gdy podczas żniw padał deszcz albo jak długo była susza — opowiada. — Już jako mały chłopak mówiłem, że będę rolnikiem. W szkole się ze mnie śmiali, ale mnie to nie obchodziło; zamiast myśleć o grach komputerowych, wolałem pomagać przy żniwach czy naprawiać sprzęty rolnicze. Ożeniłem się, moja żona też pochodzi z gospodarstwa i chętnie mi pomaga. Nasz syn Wojtuś też lubi pomagać w pracach gospodarskich i z takim samym jak ja kiedyś błyskiem w oku patrzy na plony z naszych pól. Mam nadzieję, że rolnicza tradycja zostanie zachowana i rośnie nam następca.

Joanna Karzyńska



Mały Wojtek chce iść w ślady dziadków oraz taty i zostać rolnikiem

na mięso. Duże stado, troska o jego dobrą kondycję i wysokie wyniki produkcji wymagają technicznego wsparcia. Dziś krowa podchodzi sama do stacji żywienia, czujnik rejestruje jej numer i maszyna wydaje jej część dzienną porcji. W systemie widzimy, ile razy dana krowa była przy stacji żywienia w ciągu dnia. Podobnie wokreślonych odstępach czasowych następu-

starym domu. Na gospodarstwie został ich najmłodszy syn, który tak jak oni pokochał ziemię i rolnictwo. Praca na roli nie należy do najłatwiejszych. Tu nie można powiedzieć zwierzętom, że są święta, jest się chorym czy chciałoby się pojechać na urlop. Najbardziej pracowity czas dla rolnika to wiosna i lato.

— Chciałbym, żeby ludzie doceniali rolniczy trud,



Olsztyn, ul. Poprzeczna

**KUP MIESZKANIE
Z WIDOKIEM
NA OLSZTYN**



693-328-390

www.pboekobud.pl



Olsztynek, ul. Jaśminowa

Praca rolnika to praca dla chleba, dla życia...

Od ponad 30 lat pracują w gospodarstwie. Rolnictwo jest ich pasją. — Bycie rolnikiem to nie wybór, trzeba to mieć we krwi — zapewniają Agnieszka i Wiesław Kozłowscy. Ich najmłodszy syn Stefan, choć ma zaledwie 10 lat, o „gospodarzeniu” wie już bardzo dużo i zapewnia, że w przyszłości też będzie rolnikiem.

Polska wieś jest istotną częścią naszej tożsamości narodowej. Jej szczególną wartością jest dziedzictwo kulturowe, na które składa się nie tylko architektura, sztuka, formy gospodarowania, ale przede wszystkim tradycyjne obrzędy, zwyczaje oraz najpiękniejsze polskie wartości: wiara, bohaterstwo, ciężka praca i oddanie dla Ojczyzny. Codziennie podejmowany trud rolników nie jest jedynie zwykłym wykonywaniem pracy zarobkowej, jest rodzajem szczególnej misji i niezwykłego powołania. Rolnicy są opiekunami naszej ojczystej ziemi, o którą musimy się troszczyć i za którą powinniśmy dziękować.

Praca jest ich pasją

„Praca jest dobrem człowieka - dobrem jego człowieczeństwa - przez pracę bowiem człowiek nie tylko przekształca przyrodę, dostosowując ją do swoich potrzeb, ale także urzeczywistnia siebie jako człowieka, a także poniekąd bardziej staje się człowiekiem” — mówił Papież Jan Paweł II. Rolnik to zwód bardzo piękny, bo jego praca daje życie. Życie z ziarna, które rośnie i po pewnym czasie przynosi nam chleb. Hodowane przez rolników zwie-



Z córką Olą i jej synkiem Kaziem

Fot. Joanna Karzyńska

rzęta dają nam mięso, mleko, wełnę i skórę, czyli wszystko, co jest potrzebne dla naszego utrzymania i bytu.

Polska wieś od kilkunastu lat zmienia swoje oblicze. Wejście Polski do Unii Europejskiej wpłynęło na przyspieszenie zmian strukturalnych na wsi, powodujących korzystne przekształcenia w rolnictwie. Właściciele gospodarstw rolnych pragną inwestować, rozwijać się, chcą też powiększać swoje gospodarstwa, wymieniać sprzęt i unowocześniać technologie. Rolnicy do prowadzenia gospodarstwa wykorzystują nowoczesne maszyny.

— Wszystko idzie do przodu, także i rolnictwo — stwierdzają Agnieszka i Wiesław Kozłowscy ze Świętajny w powiecie szczecińskim. — Rolnictwo nie jest naszą pracą, lecz pasją. Wszystko

zaczęło się od zamilowania. Bardzo lubimy naszą pracę, jesteśmy chłonni wiedzy i staramy się jak najczęściej z niej korzystać. Uczestniczymy w różnych szkoleniach, warsztatach, spotkaniach czy targach. Współpracujemy z doradcami paszowymi, lekarzem weterynarii, zootechnikiem i laboratorium analitycznym. To wszystko w połączeniu z obserwacją i praktyką pozwala stawiać czoła codziennym wyzwaniom i ma wpływ na wyniki produkcyjne. Staramy się być na bieżąco z wszelkimi nowościami. Odwiedzamy nowoczesne gospodarstwa w kraju i za

granicą, by zobaczyć co jeszcze można usprawnić i wdrożyć - tłumaczy.

Od urodzenia na gospodarstwie

Małżonkowie pochodzą z rodzin, które utrzymywały się z pracy na roli. Pani Agnieszka mieszkała na gospodarstwie z rodzicami i trójką rodzeństwa w gminie Czarnia koło Myszyńca. Pan Wiesław z rodzicami i siódmką rodzeństwa mieszkał natomiast w Świętajnie koło Szczytna. Od dzieciństwa oboje pomagali rodzicom pracy na roli i w gospodarstwie.

— Kiedyś nie było maszyn ani sprzętów, więc



Podczas odwiedzin wnuki uwielbiają pomagać dziadkowi w gospodarstwie



przejął je po swoich rodzicach, wtedy było to 16 hektarów ziemi.

Nie zawsze było łatwo, jednak pokochali ziemię i pracę na niej. Dziś podwoili już ilość swojego arealu, dzierżawią też jeszcze około 10 hektarów ziemi. Mają 40 sztuk bydła mlecznego, chowają kury, mają ule, ogródek warzywny, krzewy i drzewa owocowe. W ich domu można zasmakować własnoręcznie zrobionego sera, masła, swojskich jajek i zdrowego miodu.

— Wiadomo, że wszystkim co swoje smakuje lepiej i jest zdrowe — mówią zgodnie.

Rodzina daje siłę

Z miłości tych dwojga narodziła się piątka dzieci: Ola, Paweł, Grzesiek, Rozalia i Stefan. Są już też dziadkami trójki wnucząt: Tadeusza, Kazimierza i Zuzanny. W ich domu czuć miłość w powietrzu... Zawsze otwarci, serdeczni, z szacunkiem do wszystkich i „sercem na dłoni”.

— Miłość, rodzina, wiara i szacunek to największe wartości w życiu — tłumaczy. — Cieszymy się jak komuś się powodzi i jest szczęśliwy, a kiedy dzieje się tragedia jesteśmy obok gotowi do pomocy. Ludzi dzieli zawiść i polityka, nas cieszy jak ktoś ma więcej od nas. My jesteśmy szczęśliwi i dziękujemy Bogu za to co mamy.

Ciężko pracują, jednak zawsze mają czas dla swoich bliskich i rodziny. Niedziela, to dzień, w którym mogą skupić się bardziej na sobie i rodzinie.

— Życie mnie już niejednokrotnie doświadczyło, więc doceniam to co mam — mówi pan Wiesław. — Wiem, że trzeba dobro oddawać, dzielić się nim i dostrzegać potrzeby drugiego człowieka.

Modernizują gospodarstwo

W 2006 roku małżonkowie wybudowali nowoczesną oborę, wzięli kredyt ale wiedzieli, że bez tego sami nie będą stanie unowocześnić gospodarstwa. Decyzję podjęli razem. Zazwyczaj

wiele prac wykonywało się ręcznie — wspomina pan Wiesław. — Ciężka to była praca, wszystkie dzieci pomagały w zbiorach zbóż czy wykopkach ziemniaków. Potem było ognisko z pieczonymi ziemniakami. Nie mieliśmy wakacji, bo pomagaliśmy rodzicom. Mój tata zmarł młodo, mama sama została z ośmiorgiem dzieci, więc trzeba było szybko „dorosnąć”. Na początku nie myślałem, że zostanę rolnikiem, ale tak się życie poukładało.

W 1993 roku pani Agnieszka i pan Wiesław pobrali się i od tego czasu prowadzą gospodarstwo w Świętajnie. Pan Wiesław

dzielią się pracą: Agnieszka wypełnia dokumenty i odpowiada za stado oraz oborę, Wiesław prowadzi sprawy bankowe i uprawia pola. Jeżeli chodzi o inwestycje, modernizacje czy nawet innowacje, to naradzają się wspólnie.

— W rolnictwie praca jest specyficzna i czasem wymaga czasu i poświęceń, ale satysfakcja z jej efektów wynagradza wszystko. Miło, że ktoś nas zauważa i docenia nasz trud — mówi Wiesław Kozłowski, wielokrotnie wyróżniany hodowca bydła mlecznego. — Generalnie utrzymanie jednej krowy, przy naszej klasie gruntu, wymaga około hektara ziemi. Stado krów dojnych karmimy specjalną karmą. Część wspólna to mieszanka sianokiszonki z dodatkami. Bardzo lubimy nasze zwierzęta i rozmawiamy z nimi. Każda nasza krówka czy cielę ma swoje imię i one przywiązują się do nas tak samo, jak i my do nich. Najtrudniejszy jest moment kiedy trzeba krowę sprzedać do rzeźni. Trudno jest się rozstać, często płyną łzy, bo przecież od początku była u nas, troszczyliśmy się, a przychodzi czas i trzeba posłać zwierzę na mięso. Duże stado, troska o jego dobrą kondycję i wysokie wyniki produkcji wymagają technicznego wspar-

cia. Dziś krowa podchodzi sama do stacji żywienia, czujnik rejestruje jej numer i maszyna wydaje część dzienną porcji. W systemie widzimy, ile razy dana krowa była przy stacji żywienia w ciągu dnia. Podobnie w określonych odstępach czasowych następuje automatyczne usuwanie obornika. Proces dojenia też jest zautomatyzowany. Zimą obora jest w stanie utrzymać stałą temperaturę, latem natomiast pracują klimatyzatory. Komputer steruje też procesem schładzania mleka do parametrów określonych przez mleczarnię. Świeży surowiec odbierany jest od nas co dwa dni. Nie musimy się martwić, czy nie zapomnimy, bo system stale o tym przypomina.

Małżonkowie przeprowadzili remont domu, założyli panele fotowoltaiczne, pompy ciepła. Jako jedni z pierwszych w powiecie założyli panele fotowoltaiczne. Teraz rozpoczęli budowę magazynu paszowego.

— Nigdy nie szliśmy na „całość”, wszystko odbywało się małymi krokami — mówią. — Szeffujemy oboje i wspólnie jesteśmy pracownikami. Idziemy w ekologię. Nie martwimy się teraz o rachunki za prąd, a w gospodarstwie zużywamy go naprawdę dużo.

Kochają tą ziemię

Praca na roli nie należy do najłatwiejszych. Tu nie można powiedzieć zwierzętom, że są święta, jest się chorym czy chciałoby się pojechać na urlop. Najbardziej pracowity czas dla rolnika to wiosna i lato. W gospodarstwie państwa Kozłowskich trwają właśnie żniwa, potem przyjdzie czas na kukurydzę. Pani Agnieszka cały czas zbiera też plony z ogródka warzywnego.

Ich dzień pracy zaczyna się pobudką o 5 rano a kończy się czasem w okolicach północy.

— Chciałbym, żeby ludzie doceniali rolniczy trud, ogrom jego pracy, ciężkiej i czasochłonnej oraz nieprzewidywalnej, jeśli chodzi o zbiory — mówi pan Wiesław. — Praca rolnika nie jest stabilna, bardzo dużo zależy nie od nas, lecz wiele od pogody. Można się jedynie spodziewać obfitych plonów i zysków. Ponadto czasu dla siebie mamy mało, zastępstwo w gospodarstwie trudne, bo nie każdy ma predyspozycje do pracy w tej branży. Jednak, jeśli się ukocha ziemię, na której człowiek pracuje, to to, co robi przynosi satysfakcję i poczucie spełnienia — zapewnia.

Mają marzenia i następcę

Pani Agnieszka ma 51 lat, a pan Wiesław 58. Ich



najmłodszy syn Stefan ma 10 lat, interesuje się i pomaga rodzicom na gospodarstwie. Już teraz wie, co będzie robił w przyszłości.

— Jak to co będę robił? Będę rolnikiem — odpowiada bez namysłu. — Nie wyobrażam sobie innej możliwości. Trochę inaczej będę gospodarzył, ale z całą pewnością zostanę tutaj na gospodarstwie.

Małżonkowie marzą, że kiedyś będą mogli podróżować. Oboje uwielbiają zwiedzać, jednak teraz brakuje im na to czasu.

— Czasem uda nam się gdzieś na 2-3 dni wyjechać, wtedy starsze dzieci zajmują się gospodarstwem — opowiadają.

— Nie mamy wygórowanych marzeń, najważniejsze żeby zdrowie było. Mamy cudowną rodzinę, przyjaciół, na chleb nam nie brakuje. Marzenia trzeba mieć, dlatego chcielibyśmy poznać trochę świata.

Joanna Karzyńska

REKLAMA

Dożynki to uroczystość o wielowiekowej tradycji. Są symbolem szacunku dla ciężkiej pracy rolnika oraz stanowią wyraz wdzięczności za jego codzienne zmagania. Dożynkowe święto to w polskiej tradycji czas radości i podziękowań: Panu Bogu za plony, a ludziom za trud. Są również okazją do zaprezentowania rolniczego dorobku społeczeństwu z naszego regionu, jego różnorodności i niezwykle bogatego dziedzictwa kulturowego. W tym szczególnym dniu życzymy wszystkim rolnikom, aby czuli dumę i satysfakcję z trudnej i wymagającej pracy. Państwa zaangażowanie w to, aby plony były jak największe, wynika nie tylko z wrodzonej dbałości i pracowitości, którą macie we krwi, ale przede wszystkim z miłości i przywiązania do ziemi, która jest często przekazywana z pokolenia na pokolenie. Praca rolnika jest ciężka, ale jednocześnie piękna, bo pozwala się cieszyć rzeczywistymi efektami w postaci zbiorów, które trafiają na stoły w naszych domach. Jesteśmy dumni z tego, że rolnicy z terenu powiatu działdowskiego są niezwykle zaradni, potrafią nie tylko wspaniale gospodarować, ale i korzystać z możliwości, jakie się przed nimi otwierają. Dziękujemy rolnikom za to, że z tak wielkim szacunkiem odnoszą się do rodzinnej ziemi i z oddaniem kultuwują tradycje przodków. To wielka wartość oraz siła wsi.

Przewodniczący Rady
Powiatu Działdowskiego
Michał Struzik

Wicestarosta Działdowski
Krzysztof Aurast

Starosta Działdowski
Paweł Cieśliński



Pani Agnieszka uwielbia swoje wnuczęta



Tradycja organizowania dożynek sięga w Polsce kilkuset lat wstecz i jest związana z obchodami zakończenia żniw oraz podziękowaniem za urodzaj pól. **Wieńce dożynkowe są charakterystycznym elementem tych świąt, które mają szczególne znaczenie dla rolników i mieszkańców wsi.**

Pierwsze dożynki znane są jeszcze z czasów Słowian i były związane z kultem uro-

Wieńce dożynkowe to prawdziwe dzieła sztuki

dzaju. Wierzone, że plony zboża są darowane przez bóstwo opiekuńcze, dlatego w ramach dożynek odbywały się różnego rodzaju obrzędy i rytuały mające zapewnić powodzenie przyszłych zbiorów. Wieńce dożynkowe, zwane również wiankami dożynkowymi, powstały jako symbol wdzięczności za urodzaj i miały chronić plony przed złą energią.

Tradycyjnie wieńce dożynkowe wykonuje się z żywych kwiatów i ziół, które symbolizują urodzaj i obfitość. Najczęściej używane są zboża, takie jak pszenica, żyto, jęczmień czy owies, które są głównymi plonami żniwnymi. Do wieńców dodawane są również kwiaty polne, jak chabry, rumianki, mak czy słoneczniki, które nadają im kolor i piękno.

Podczas uroczystości dożynkowych wieńce dożynkowe są noszone przez parę młodą lub wybrane osoby, które reprezentują rolników i ich wspólnotę. Przez wiele lat wieńce dożynkowe miały charakter bardziej ozdobny i były głównie elementem wystawy, jednak obecnie zwraca się większą uwagę na ich symboliczne znaczenie.

Wieńce dożynkowe są również często używane jako dekoracje w czasie uroczystości wieńcowania, które odbywają się na centralnym placu wsi lub przed kościołem. Podczas tego ceremonialnego aktu wieńce dożynkowe są przekazywane staroście dożynek, przedstawicielom władz lokalnych lub kościelnych, a następnie są umieszczane

na specjalnie przygotowanym stanowisku.

Wieńce dożynkowe są ważnym elementem polskiej tradycji wiejskiej i symbolizują radość z udanego plonu oraz wdzięczność za urodzaj. Stanowią one również ozdobę i wizytówkę wsi, będąc jej charakterystycznym i rozpoznawalnym symbolem.

at

REKLAMA

KONTRAKTACJA

**RZEPAKU, TRAWY, FACELII,
ZBOŻA, GORCZYCY, RZODKWI,
MOTYLKOWATYCH,**



PRĄTNICA 94A, 14-260 LUBAWA

660 482 785 ☎ 511 982 363 ☎ 608 483 850 ☎ 510 354 774

Z Maryją we wspólnocie Kościoła dziękowaliśmy Bogu za plony

— **Dziękujemy wam, rolnikom, za waszą ciężką pracę na roli, która nie zawsze i nie przez wszystkich jest doceniana. Ten rok nie był łatwy, również dla was. Szczególnie bardzo niskie ceny za zboże, co prowadzi często gospodarstwa do bankructwa. Modlimy się, by wasz głos był usłyszany i w Warszawie, i w Brukseli — mówił do zgromadzonych Biskup Elcki.**

Świętowanie, 7 września, rozpoczęło się pod kościołem pw. św. Anny w Gibach, gdzie przedstawiciele wsi, Kół Gospodyń Wiejskich oraz wspólnot z całej diecezji prezentowali przygotowane wieńce dożynkowe, biorące udział w konkursie na najpiękniejszy z nich. Obecni na wydarzeniu Ks. Bp Jerzy Mazur oraz Ks. Bp Pomocniczy Dariusz Zalewski obejrzeli i pobłogosławili każdy z nich, zamieniając kilka słów z przedstawicielami i twórcami pięknych roślinnych rzeźb.

Następnie, obecni Biskupi, Księża oraz goście, przeszli w uroczystej procesji na plac celebry, gdzie Ks. Bp Jerzy Mazur przewodniczył Mszy Świętej.

— Gromadzi nas tutaj w Gibach wiara w Boga

i pragnienie podziękowania Bogu za Jego błogosławieństwo, zatroskanie, opiekę, za tegoroczne zbiory i za rolników, którzy wiele się natrudzili, by zebrać plony, owoce swojej pracy. Starostowie dożynek wręczyli nam dorodny bochen chleba z tegorocznych zbiorów. Pragnieniem ich i naszym jest, by nikomu nie zabrakło chleba powszedniego i by był sprawiedliwie dzielony. Wy, rolnicy, zostaliście obdarowani przez Boga różnymi talentami i żniwa, dożynki, to taki czas zdania sprawozdania przez Bogiem i dziękczynienia. Każdy z tych talentów to dar od Boga, który nie jest dany bezcelowo, każdy z tych darów jest po to, by pomnażać dobro — tak przywitał wszystkich obecnych Ks. Bp Jerzy Mazur, który wygłosił homilię podczas uroczystej Mszy Świętej.

Ks. Biskup zapewniał o modlitwie i podkreślał świadomość tego, jak wygląda obecna sytuacja rolników.

— Dziękujemy wam, rolnikom, za waszą ciężką pracę na roli, która nie zawsze i nie przez wszystkich jest doceniana. Ten rok nie był łatwy, również dla was. Szczególnie bardzo niskie ceny za zboże, co prowadzi



często gospodarstwa do bankructwa. Modlimy się, by wasz głos był usłyszany i w Warszawie, i w Brukseli — mówił hierarcha.

— Moi drodzy rolnicy, dziękujemy za to Bogu, ale dziękujemy też wam, bo współpracujecie ze wszystkim z Bogiem. Jezus dzisiaj do nas mówi: Ja jestem chlebem żywym, który zstąpił z nieba. Jeśli ktoś spożywa ten chleb, będzie żył na wieki. Chlebem, który Ja dam, jest moje Ciało, wydane za życie świata. Sam Jezus nazywa Siebie chlebem żywym i zachęca nas do spożywania tego chleba, czyli Jego Ciała. Ważne są dzisiaj te słowa, kiedy coraz więcej ludzi opuszcza Mszę Świętą, coraz mniej przystępuje do

Komunii Świętej. Bo mają różnorakie przeszkody. Wielu ma takie przeszkody, które mogłyby sami zlikwidować: pobłogosławić związek, w którym żyją i wtedy mogą w pełni uczestniczyć we Mszy Świętej. Ale także tych, którzy mają przeszkody Kościół nie odrzuca, ale umacnia ich w wierze. Jako ludzie ochrzczeni, zdążamy do Królestwa Niebieskiego, do nieba, bo pragniemy być zbawieni — zauważał biskup elcki.

Ks. Bp Mazur pobłogosławił również chleby, którymi po Mszy Świętej podzielili się wszyscy uczestnicy dożynek, aby wspólnie dziękować za owoce ciężkiej pracy na roli. Następnie biskup elcki pobłogosławił obecne na uroczystości dzieci.

Na tegorocznych dożynkach Diecezji Elckiej nie zabrakło tradycyjnych smaków i zapachów regionalnych potraw, które przyciągnęły tłumy smakoszy. Licznie zgromadzone koła gospodyń wiejskich z różnych zakątków regionu przygotowały prawdziwą ucztę dla podniebienia. Goście mogli skosztować takich specjałów jak pierogi, chleby na zakwasie, wędliny, a także różnorodne ciasta i słodkości, które od pokoleń goszczą na stołach mieszkańców Mazur i Podlasia. Dożynki stały się okazją do celebrowania lokalnej kultury, dziedzictwa kulinarnego i integracji społeczności wiejskich.

Wśród obecnych gości byli m.in. przedstawiciele Rządu, Parlamentarzyści, Radni Wojewódzcy, samorządowcy z terenu województwa podlaskiego i warmińsko-mazurskiego, Komendanci służb mundurowych, przedstawiciele instytucji, organizacji i firm współpracujący z rolnikami.

Uroczystość została objęta honorowym patronatem Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi Czesława Siekierskiego.

Wszyscy uczestnicy oraz mieszkańcy diecezji elckiej

zostali zaproszeni na dożynki w przyszłym roku, które odbędą się w Orzyszu.

diecezjaelk.pl/W. Fląd, tom

Konkurs tradycyjnych wieńców dożynkowych:

I miejsce zajęli twórcy z parafii pw. Matki Bożej Częstochowskiej z Drygał

II miejsce przypadło twórcom wieńca z par. pw. Matki Bożej Anielskiej w Monkiniach

III twórcą z par. pw. Wniebowzięcia NMP w Kalinowie

„Równianka żniwna”:

I miejsce: par. pw. św. Antoniego z Padwy w Prostkach

II miejsce: par. pw. MB Częstochowskiej w Becejlach

III: par. pw. Nawiedzenia NMP w Sejnach

Konkurs wieńców dożynkowych z elementami pobożności Eucharystycznej:

I miejsce par. pw. Zwiastowania NMP w Janówce

II miejsce zdobyli twórcy z par. pw. Nawiedzenia NMP w Sejnach

III miejsce par. pw. św. Antoniego z Padwy w Prostkach

Konkurs wieńców dożynkowych z elementami pobożności Maryjnej:

I miejsce par. pw. Przemienienia Pańskiego w Krasnopolu

II miejsce przypadło dla Koła Gospodyń Wiejskich Klejwy

III miejsce: par. pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Jeleniewie

REKLAMA

Drodzy rolnicy!

Dożynki to czas zasłużonego odpoczynku po ciężkiej, całorocznej pracy. Z tej okazji pragniemy złożyć Wam najserdeczniejsze podziękowania za ogromny trud włożony w zbiór tegorocznych plonów, poświęcenie i przywiązanie do tradycji i polskiej ziemi. Życzymy dla Was i Waszych rodzin zdrowia, pomyślności, wielu sukcesów i urodzaju w przyszłym roku. Niech ziemia zawsze Was szczerze obdarza swoim bogactwem.

Właściciele firmy MEYNOMAG



— Moje hobby związane z pieczeniem domowego chleba rozpoczęło się dość prozaicznie. Podczas wizyty u koleżanki zobaczyłam zdjęcie bochenka chleba wypieczonego na zakwasie — opowiada pani Katarzyna. — Było to niespełna trzy lata temu. Wówczas moje dzieci, dziś czteroletnie bliźniaki, prawie wchodziły w etap rozszerzenia diety. Pomyślałam, że dobrze byłoby zacząć wypiekać domowy chleb. Moje postanowienie zaczęłam realizować i do dzisiaj nie kupuję sklepowego chleba. Trzymam się tego i gdzie tylko się da, „sprzedaję” moją pasję — dodaje mieszkanka Marzęcic.

Wypieczenie dobrego chleba zależy od doskonałego zakwasu

Domowe chleby pani Katarzyny są pieczone na zakwasie, który w świecie piekarzy uważany jest prawie za świętość. Nasza rozmówczyni jest podobnego zdania i twierdzi, że wypieczenie dobrego, domowego chleba zależy głównie od doskonałego zakwasu, który trzeba traktować jak własne dziecko. — Zakwas trzeba regularnie karmić i zapewniać odpowiednio ciepło. Potem już tylko mąka, woda, sól, wspomniany zakwas i pozostaje upieczenie chleba. Nie należy przejmować się zbyt niepowodzeniami, tylko piec i piec do skutku — śmieje się pani Katarzyna. Jakiego rodzaju chleba wypieka mieszkanka Marzęcic? Mówi, że lubi poeksperymentować i bochenki są z mąk mieszanych i jednorodnych. Głównie do wypieków używa mąki żytniej, pszennej, orkiszowej, która zawiera wartościowe witaminy i minerały, a także samopszy, która pochodzi z najstarszej odmiany pszenicy. Jest to mąka, która wręcz obfituje w witaminy, minerały oraz białko i pozytywnie wpływa na funkcjonowanie układu nerwowego, pokarmowego, a także ma zbawienny wpływ na krążenie.

Młyn z tradycjami gwarantuje dobrą mąkę

Mieszkając w Marzęcicach mam ten komfort, że zaledwie kilkanaście

Marzy o chlebowym piecu w rodzinnym domu

Półki uginają się od bogatego asortymentu „chleba naszego powszedniego”, ale nie wszyscy dadzą się skusić na wypieki z przemysłowej piekarni. Katarzyna Stefańska z Marzęcic koło Nowego Miasta Lubawskiego do perfekcji opanowała sztukę pieczenia chleba i wokół „sprzedaje” swoją pasję.



Katarzyna Stefańska przygotowuje chleb w kuchni Muzeum Lokalnego w Łąkorzu, gdzie wybudowano oryginalny piec chlebowy

kilometrów dalej, w miejscowości Rynek, funkcjonuje rodzinny młyn prowadzony przez Zdzisława Przyborowskiego i istamtąd

nabywam mąkę do wypieku swojskiego chleba. Właśnie Młyn w Rynku, bodajże z tradycjami sięgającymi czasów krzyżackich,

daje mi gwarancję dobrej jakości mąki — mówi pasjonatka. Prawie każdy bochenek, który wychodzi z piekarnika pani Katarzy-

ny, jest nie tylko smaczny i pożywny, ale to prawdziwe dzieło sztuki zdobniczej. — Uwielbiam bawić się w zdobienia. Układam na powierzchni bochenków przestrzenne wzory, robię fantazyjne nacięcia tradycyjną żyłką. Dość często wycinam szablony, przez które obsypuję chleby mąką bądź kakao. Kocham moją chlebową pasję i wszystkie moje wyroby fotografuję — dodaje.

Żuliki: bułeczki z rodzynkami

W rodzinnym domu pani Katarzyny wszyscy polubili jej swojski chleb i się nim na co dzień delektują. Ale nie samym chlebem czło-

wiek żyje i z domowego piekarnika wychodzą także inne, słodkie smakołyki — ciasta, ciasteczka, bułeczki z rodzynkami o tureckim rodowodzie, zwane żulikami i pyszne pierniczki. Ze swoimi wypiekami mieszkanka Marzęcic nie zamyka się w czterech ścianach swojego domu. Kiedy zdobywała wiedzę i startowała ze swoją pasją, spróbowała swoich sił i przygotowała chleb na konkurs zorganizowany z okazji Festiwalu Chleba Ziemi Lubawskiej, który odbywał się w Muzeum Lokalnym w Łąkorzu koło Biskupca Pomorskiego. Wówczas jurorzy oceniający chleby, pod względem wyglądu, aromatu i smaku, nie mieli wątpliwości, komu przyznać pierwsze miejsce. — Byłam wówczas mile zaskoczona i jednocześnie utwierdzona, że robię to dobrze. Postanowiłam wówczas skorzystać z innej okazji wystawienia chleba w kolejnym konkursie. Jadąc w ubiegłym roku na Jarmark Dominikański do Gdańska dowiedziałam się, że jest tam organizowany konkurs na najlepszy chleb. Zabrałam z domu bochenek prosto z naszej kuchni, który nie był przygotowany specjalnie na konkurs. Wielką radością było dla mnie zwycięstwo w tej konkurencji. W tym roku też jedziemy na jarmark do Gdańska i przygotuję na konkurs chleb bardziej „profesjonalny” — śmieje się pani Katarzyna.

Nasza rozmówczyni podkreśla, że w chlebową pasję wkłada całe serce i swoją wiedzę chętnie dzieli się z innymi. — Nawet kiedy zdarzy się, że mam komuś za coś podziękować, to odwdzięcam się chlebem mojej roboty. Wiem, że każdy obdarowany jest w tej chwili przeszczęśliwy. Mieszkamy w nowym domu w Marzęcicach już cztery lata i przyznam, że moim marzeniem jest zbudowanie kącika z piecem chlebowym, gdzie mogłabym z jeszcze większym zaangażowaniem kontynuować moją chlebową pasję. Liczę, że z pomocą małżonka uda się urzeczywistnić mój pomysł — podsumowuje Katarzyna Stefańska.

Stanisław R. Ulatowski



Pani Katarzyna nacina surowe chleby żyłką, a po wypieczeniu pojawiają się oryginalne wzory



Dożynkowa wersja zdobionego chleba Katarzyny Stefańskiej